

Młodzi robotnicy Starachowic podejmują zobowiązania długofalowe przed Światowym Tygodniem Młodzieży

Przed nadchodzącym Światowym Tygodniem Młodzieży (21—28 marca), który mobilizuje postępową młodzież całego świata do walki o trwały pokój — młodzi robotnicy ze Starachowic wezwali młodzież pracującą całej Polski do podejmowania długofalowych zobowiązań. Jednocześnie napływają dalsze meldunki o masowym przystępowaniu robotników do długofalowego współzawodnictwa pracy.

STARACHOWICE. Młodzieżowa brigada produkcyjna Zakładów Starachowickich im. Józefa Stalina, ZMP-owcy Bogdan Szydłowski, Mieczysław Sliwiński, Tadeusz Koper i Jan Cybulski podjęli się wykonać swe zadania na rok 1950 w ciągu 8 miesięcy. „Doceniając znaczenie planu sześciolletniego, który oznacza rozkwit naszej ludowej Ojczyzny i wzmocnienie sił pokoju i postępu — głoszą apel młodzieży starachowickiej — wzywamy z okazji nadchodzącego Światowego Tygodnia Młodzieży młodzież pracującą całej Polski do podjęcia podobnych zobowiązań”.

SZCZECIN (kor. wt.). Po pracownikach Stoczni Szczecińskiej podejmują zobowiązania długofalowe robotnicy portowi. „Przyspieszyć załadunek statków i zlikwidować przestoje dźwigów” — to hasło jest podstawą ich zobowiązań. M. in. zwycięzca IV etapu morskiego współzawodnictwa pracy portu Szczecińskiego, dźwigowy tow. Siendzja, zobowiązuje się wykonać roczny plan przeładunku dźwigu w ciągu 9 miesięcy. Jednocześnie sztafety zobowiązują się podnieść o 26 proc. wydajność swej pracy przy załadunku statków.

Cała załoga Spółecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Szczecinie postanowiła wykonać przedterminowo roboty budowlane. Indywidualnie murarz tow. Trętowski zobowiązuje się do zwiększenia wydajności pracy do 200 proc., a zespół ciesielski z robotnikami Łiżewskim, Stratyńskim i Idkowiakiem na czele — do 300 proc.

Na apel maszyniarki Natalii Lis — pracownicy szczecińskich Zakładów Przemysłu Ociepleniowego nr 2 w Szczecinie zobowiązali się do stałego przekraczania norm. M. in. szwacz

ka ręczna, Zofia Sasinowska zobowiązała się wykonać do dn. 20 marca plan za I kwartał br. (K.O.)

KRAKÓW (kor. wt.). 220 proc. normy zobowiązują się wykonywać stale zbrojarze, pracujący przy budowie Zakładu Sodowych w Borku Fałęckim. Na czele tej grupy stoi znany przodownik pracy, tow. Władysław Wieczorek. Maraz, zatrudnieni przy tej samej budowie, a m. in. tow. Julian Premta i Tadeusz Tomczyk podejmują się wykonywać 130 proc. normy. Podobne zobowiązanie podjęła również grupa cieśli z tow. Romanem Polkowskim na czele. (kras.)

LUBLIN (kor. wt.). Po budowlanych Warszawy i Krakowa — do współzawodnictwa długofalowego przystąpili budowlani z Lublina.

29 murarzy, zatrudnionych w SPB, zobowiązało się wykonywać stale co najmniej 250 proc. normy dziennie. Po 250 proc. dziennej normy będą również wykonywali ślusarze PBW — Podstawny, Cieciski, Finkowski i Jezierski, Blacharze WPB — Sikorski, Jankowski, Szewczyk i Wolny podjęli się osiągać stale po 300 proc. normy.

Na wezwanie tow. Markiewicki odpowiedzieli również ostatnie robotnicy hut „Czeszotowa”, zobowiązując się wykonać plan półroczny o 5 dni wcześniej; warsztatowcy i maszyniści parowozowni PKP w Rzeszowie; robotnicy Stoczni Gdańskiej; brigady kowalskie i tokarze Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych oraz załoga jednej z rafinerii. Wszyscy oni zobowiązują się przyspieszyć wykonanie teoretycznych zadań i wydajnie zwiększyć oszczędności.

Napady policji na wiece robotnicze w Ferrarze i Triescie

RZYM (PAP). — Jak donosi „UNITA” przemówienie premiera de Gasperi w Izbie Posłów, w którym ubliżył o pamięci poległych w Modenie robotników, wywołało głębokie oburzenie wśród najszerszych rzesz. Ludność Modeny na znak protestu przerwała na pewien czas pracę. Manifestacje protestacyjne odbyły się również w Bolonii, Mediolanie, Turynie i wielu innych ośrodkach przemysłowych.

Szczególnie burzliwy przebieg miała manifestacja w Ferrarze, gdzie policja na samych drzwiach usiłowała rozprzeszać tłum, który zgromadził się na głównym placu miasta. Robotnicy otoczyli je wszystkich stron samochody policyjne i unieruchomili je. Policja użyła bomb łzawiących, ale nie złamała to oporu robotników.

RZYM (PAP). — W Triescie odbył się wielki wiec, zwołany przez kierownictwo Związków Zawodowych w sprawie pertraktacji, prowadzonej w alianckiej komendzie wojskowej między przedstawicielami robotników, a przedstawicielami przemysłowców.

Przemawiali chrześcijański demokratka Novelli i komunistka Radic.

Tuż po zakończeniu przemówień, policja konna i zmotoryzowana, pod dowództwem oficerów anglo - amerykańskich zaatakowała niesłyszalnie rozchodzących się robotników, rozpadając ich pałkami, bijąc mężczyzn i kobiety. W mieście panuje ogromne wzburzenie. Włoska Konfederacja Pracy wysygnowała milion ltrów dla poparcia walki robotników triesteńskich.

Układ radziecko-chiński gwarancją nowych zwycięstw w walce o pokój i demokrację

Prasa radziecka i chińska o układzie i porozumieniach radziecko-chińskich

MOSKWA (PAP). — Dzienniki radzieckie komentują znaczenie układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, porozumienia o czangczuńskiej linii kolejowej, Port Arthurze i Dajrenie oraz porozumienia o udzieleniu przez rząd radziecki długoterminowego kredytu gospodarczego Chińskiej Republice Ludowej, podpisanych 14 bm. na Kremlu.

„Prawda” stwierdza, że podpisanie układu oraz porozumień oznacza nową erę w rozwoju i pogłębieniu przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Chin, nowy etap w rozwoju stosunków międzynarodowych, stanowiąc jednocześnie olbrzymi wkład w dzieło utrwalenia pokoju i demokracji na całym świecie.

Trudno przecenić olbrzymie znaczenie podpisanych dokumentów — pisze „Prawda” — które przypieczętowują historyczne więzy oraz zapewniają dalszy rozwój głębokiej i trwałej przyjaźni między narodami ZSRR i Chinami. W dokumentach tych znalazły dobitny wyraz wielkie zasady stalinow-

dalnego i imperialistycznego, o niezawisłość narodową. Tow. Stalin już w roku 1925 mówił, że „siły ruchu rewolucyjnego w Chinach są niezmierzone. Nie ujawniły się one jeszcze należycie, ale ujawnią się w przyszłości. Władcy Wschodu i Zachodu, którzy nie widzą tych sił i nie liczą się z nimi w należytnym stopniu, ucierpią z tego powodu... Prawda i sprawiedliwość są całkowicie po stronie rewolucji chińskiej. Oto dlatego sympatyzujemy i będziemy sympatyzować z rewolucją chińską i jej walką o wyzwolenie narodu chińskiego spod jarzma imperialistów, o zjednoczenie Chin w jedno państwo”.

Szerokie masy ludowe Chin zawsze widziały w Związku Radzieckim swego niezmiennego i wiernego przyjaciela. Wielka Rewolucja Październikowa, która znamionowała radykalny zwrot w historii ludzkości, rozpoczęła nowy etap również w dziejach Chin. Wielkie i nieśmiertelne idee Lenina i Stalina stanowiły dla mas pracujących Chin źródło natchnienia do walki o wyzwolenie z kajdan niewoli kolonialnej i imperialistycznej.

Naród chiński spotkał się ze strony Związku Radzieckiego z

Dokończenie na str. 2

Masy pracujące USA protestują przeciw polityce Trumana i domagają się porozumienia amerykańsko-radzieckiego

N. JORK (PAP). — W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy protestu przeciwko polityce rządu amerykańskiego która znalazła wyraz w stanowczym odrzuceniu wszystkich propozycji, zmierzających do osłabienia napięcia międzynarodowego i uregulowania wszystkich nie rozwiązanych jeszcze problemów radziecko - amerykańskich.

Członek Izby Reprezentantów Holfeld (demokrata ze stanu Kalifornia), który popiera politykę rządu, wygłosił w Izbie Reprezentantów przemówienie, w którym zmuszony był przyznać, iż wyborcy jego okręgu „przed wszystkim zainteresowani są sprawą pokoju”.

Członek Izby Reprezentantów Hoffman (republikanin ze stanu Michigan) oświadczył, że wyborcy jego stale wskazują mu na konieczność ugruntowania pokoju.

Krajowa konferencja działaczy robotniczych w obronie pokoju, mająca swą siedzibę w Chicago przesłała prasie oświadczenie, w którym stwierdza, iż zamierza przeprowadzić kampanię na rzecz zbrania milionów podpisów pod petycję, wyrażającą dążenie ludności USA do pokoju i zawierającą żądanie niezwłocznej zwolnienia konferencji przedstawicieli USA i Związku Radzieckiego dla uregulowania spornych problemów.

Petycja domaga się podjęcia niezwłocznej akcji za pośrednictwem ONZ w celu postawienia ni broni atomowej poza nawias prawa, zapewnienia kontroli nad energią atomową przy pomocy inspekcji międzynarodowej oraz zniszczenia istniejących zapasów bomb atomowych.

Petycja wysuwa również żądanie niezwłocznej przeprowadzenia pertraktacji między USA a ZSRR w celu usunięcia przeszkód w stosunkach handlowych ze Związkiem Radzieckim, Chinami i demokratycznymi krajami Europy Wschodniej oraz obrony praw demokratycznych.

Walka o pokój będzie pierwszym punktem porządku dziennego zjazdu partii postępowej, który rozpocznie się w Chicago 24 lutego. Zjazd wypowie się za uznaniem nowych Chin i nawołaniem do stałych stosunków handlowych, które zapewnią pracę tysiącom bezrobotnych.

„Daily Compass” ogłosił deklarację 6-ciu wybitnych przedstawicieli kościoła protestanckiego, którzy występują przeciwko wyścigowi zbrojeń atomowych oraz domagają się dołożenia wszelkich starań, aby osiągnąć porozumienie ze Związkiem Radzieckim w sprawie kontroli nad energią atomową.

Związek farmerów w stanie Montana uchwalili rezolucję, w której wzywa rząd do zmiany polityki zagranicznej i podjęcia polityki przyjaźni i współpracy z ZSRR.

Przyjęcie w Belwederze

Dnia 16 lutego 1950 r. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze Szeffa Polskiej Misji Dyplomatycznej przy Rządzie Tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej ambasadora Jana Izydorczyka.

W tym samym dniu Prezydent R. P. przyjął również w Belwederze delegację Polskiego Towarzystwa Botanicznego w osobach: prof. K. Bassalika, docenta W. Gajewskiego, prof. dr. T. Gorczyńskiego, prof. B. Hryniewieckiego i prof. R. Kobendzy oraz delegację Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Stulecia Wiosny Ludów w osobach: prof. N. W. Gąsiorowskiej, Z. Młynarskiego i M. Wągrówskiego.

Ambasador Kozovsky opuścił Warszawę

W dniu 15 bm. opuścił Warszawę ambasador Ludowej Republiki Bułgarskiej F. T. Kozovsky, odwolany do Sofii w celu objęcia stanowiska Przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego.

Robotnicy Bochum przeciw produkcji broni

BERLIN (PAP). — Berlińska prasa demokratyczna donosi, że załoga kopalni Dannenberg w Bochum postanowiła utworzyć Komitet Obrony Pokoju. Komitet Obrony Pokoju kopalni Nordstern postanowił w imię solidarności z pracującymi w Francji, Belgii, Holandii i Włoch sprzeciwić się produkcji i ładowaniu materiału wojennego i działać w kierunku zjednoczenia wszystkich sił pokojowych.

Pierwsze plenarne posiedzenie nowopowołanego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej

Tow. Premier Cyrankiewicz wziął udział w obradach

„Utworzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i jego pierwsze posiedzenie stanowi ważny etap realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR o wychowaniu fizycznym i sporcie” — oświadczył przewodniczący GKFF — tow. Lucjan Motyka, zagajając obrady I plenarnego posiedzenia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, które odbyło się w dniu 16 bm. w sali konferencyjnej Sejmu Ustawodawczego. Na posiedzenie przybyli: Prezes Rady Ministrów, tow. Józef Cyrankiewicz, minister Oświaty — tow. Skrzyszewski, przewodniczący ZMP — tow. Matwin, komendant główny organizacji SP — plk. Braniewski, czołowi działacze sportowi, związkowi i inni.

Liczenie przybyli również czołowi sportowcy polscy, m. in. mistrzowie Polski w lekkiej atletyce — Stawczyk, Adamczyk, Statkiewicz, Morończyk, mistrzowie boksu: Kasperczak, Szymura, Cebulak, reprezentanci Polski w pięcioboju: Cieplik, Parpan, mistrzowie Polski w tenisie: Jedrzejowska i Skonecki, mistrzowie Polski w pływaniu: Boniecki, Gremłowski, członkowie Ludowych Zespołów Sportowych, ze znanymi narciarzami: Cieciałówna i Hołkęsa na czele. Na stołem prezydalnym zajęli miejsca członkowie prezydium GKFF, z przewodniczącym Lucjanem Motyką na czele.

Po zagajeniu obrad wstąpił na trybunę tow. premier Józef Cyrankiewicz, powitany gorącymi oklaskami. Przemówienie tow. Premiera przyjęli zgromadzeni działacze sportowi i czynni sportowcy długo nie milknąc owoacją.

Obszerny referat, omawiający doniosłe znaczenie powołania GKFF dla sportu polskiego oraz precyzujący wytyczne pracy, wygłosił przewodniczący GKFF — tow. Lucjan Motyka. W ożywionej dyskusji zabierali kolejno głos: wiceminister Oświaty — tow. Jabłoński, przedstawiciel MON — gen. Bordzłowski, wiceprzewodniczący ZG ZMP — tow. Wróblewski, wiceprzewodniczący ZSCh — Jaguszyn, plk. Minecki, wiceminister Zdrowia — tow. Kozłowski, sekretarz ZG AZS — Szarbowski, sekretarz

działalność naukowo-badawczą, która przyczynia się do budowy postępowego systemu wychowania fizycznego obywateli. Tytuł i odznaczenie „Zasłużony mistrz sportu” będą mogły być nadawane tym sportowcom, którzy swymi osiągnięciami w poszczególnych gałęziach sportu oraz swym wpływem wychowawczym na młodzież szczególnie przyczynili się do podniesienia ogólnego poziomu sportu polskiego i do jego sukcesów w spotkaniach międzynarodowych.

Amnestia dla sportowców

Jednogłośnie również przyjęto wniosek ZSCh w sprawie amnestii dla sportowców tj. puszczenia w niepamięć i darowania kar nałożonych do dnia 30 grudnia ub. r. przez władze sportowe na zawodników za naruszenie dyscypliny sportowej. Amnestii nie podlegają zawodnicy ukarani za współpracę z okupantem i ci, którzy pracując postępowanie było niegodne postawy patrioty Polski Ludowej.

Następnie wytyczne prace prezydium GKFF na pierwszy i drugi kwartał roku bież. referował sekretarz GKFF tow. Szeberg.

Wytyczne te określały zadania GKFF w zakresie prac organizacyjnych, polityki kadr, w zakresie kultury fizycznej w szkolnictwie w zakresie sportu wyczynowego, imprez masowych, a także opieki lekarskiej, planowania inwestycji sportowych i realizacji planów inwestycyjnych, produkcji i rozdzielu sprzętu sportowego.

M. in. GKFF opracuje i wprowadzi w życie klasyfikację sportowców jako czynnik socjalistycznego współzawodnictwa sportowego oraz zacieśni współpracę z Min. Zdrowia i Stowarzyszeniem Lekarzy Sportowych w celu podniesienia poziomu naukowego i dokształcania kadry le-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Budowa osiedla mieszkaniowego na Młynowie



Spawacz Saturnin Bloch, zatrudniony przy budowie osiedla mieszkaniowego na Młynowie, wyrabia 300 proc. normy

Dla wzmocnienia sił obozu pokoju kobiety pracujące Polski podejmują zobowiązania produkcyjne

Podejmując masowe zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — robotnice, mało i średniorolne chłopki, gospodynie domowe i inteligentki całego kraju podkreślają swą solidarność z masami pracującymi całego świata w walce o trwały pokój.

Robotnice fabryk, hut i kopalń szczególnie entuzjastycznie podejmują pracę przed świętym apelem Markiewicki, włączając się w ogólnopolski ruch współzawodnictwa długofalowego.

„Daily Compass” ogłosił deklarację 6-ciu wybitnych przedstawicieli kościoła protestanckiego, którzy występują przeciwko wyścigowi zbrojeń atomowych oraz domagają się dołożenia wszelkich starań, aby osiągnąć porozumienie ze Związkiem Radzieckim w sprawie kontroli nad energią atomową.

Związek farmerów w stanie Montana uchwalili rezolucję, w której wzywa rząd do zmiany polityki zagranicznej i podjęcia polityki przyjaźni i współpracy z ZSRR.

W kopalni „Sołonica” 3 brigady kobiece, zatrudnione w sortowni, w dziale ruchu maszyn i placu drzewnym, zobowiązały się w ciągu 3 miesięcy wykonywać stale po 120 proc. normy. Również robotnice ze Zjednoczenia Rudzkiego zobowiązały się podnieść wydajność pracy.

Zatrudnione w hucie „Batory” robotnice: Ryde, Szpandl, Szpindler, Grabowska, Litok, Nawrotek i Orętek podjęły się przekroczyć w ciągu 3 miesięcy o 10 proc. dotychczas osiągniętą wydajność i wykonywać w ten sposób 170 proc. normy. Takie same zobowiązania podjęły przodownice pracy ze szlifierni tej huty: Anna Mrącz, Elfryda Blaszczyk, Helena Otto, Elżbieta Gryncier, Irena Roszczak i Agnieszka Duch.

76 nowych kół gospodyń w woj. olsztyńskim

76 nowych kół gospodyń wiejskich zorganizują kobiety z pow. mąskiego, woj. olsztyńskiego, które postanowiły ponadto zwiększyć dostawę jaj do spółdzielni oraz dostawę mleka o 5 tys. litrów.

Gospodynie wiejskie pow. kętrzyńskiego zwiększą dostawę mleka do mleczarni spółdzielczej o 10 tys. litrów. Podobne zobowiązania powzięły kobiety gminy Wojciechy, Bukowiec i Różana pow. górskiego.

Pracownice umysłowe pomogą spółdzielniom produkcyjnym

Na masowym zebraniu pracownic Zarz. Głównego i Zarz. Woj. ZSCh w Warszawie wiele pracowniczek zgłosiło indywidualne zobowiązania niesienia pomocy wsi. Na zakupienie ra diobudowni dla spółdzielni produkcyjnej przeznaczyły swoje honorarium, za zaprotekowanie dwóch posiadzeń Witewka i Kurdówna. Pracownice fizyczne zaś zobowiązały się pracować po 5 i 10 godzin nadliczbowo i otrzymane wynagrodzenie przekazać na powiększenie cel.

Demokratyczna armia Wietnamu wzmagają działania wojenne

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi, że według relacji radia wietnamskiego, że wszyscy dzielnie Wietnamu napływają meldunki o wzmaganii się w ostatnich tygodniach działań wojennych.

W Wietnamie północnym wojska wietnamskie zaatakowały twierdzę francuską w Folu, w pobliżu Lao Kai. W Wietnamie południowym wojska wietnamskie nawiązały kontakt bojowy z Francuzami w Kanagan na półwyspie zachodnim od Sajgonu. Ataki rozwijały się na froncie 30-kilometrowym, przy czym wojska wietnamskie rozgromiły 10 posterunków francuskich, wzięły do niewoli 80 Francuzów i zdobyły ponad 200 karabinów zwykłych i maszynowych. W walce zginęło i było rannych około 400 żołnierzy francuskich. Władomości nadchodzące z Indochin do Paryża stwierdzają, że w prowincji Tonkin toczą się zaciekłe walki, w okręgu Thai Bin. Demokratyczne oddziały wietnamskie atakują przeciwnika z umocnionych pozycji górskich. Wojska demokratyczne przeprowadziły liczne ataki na garnizony korpusu ekspedycyjnego, znajdujące się na granicy Chin.

DZIS W NUMERZE:

- W. SKULSKA — Kobiety Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego mówią o sobie.
- JERZY BOGUSŁAWSKI — Przemysł bawelny musi usprawnić remont maszyn.
- JEREMI STAREC — Marszałkowski fiasko.
- STEFAN JAREMSKI — Maluje walczą.

Pierwsze plenarne posiedzenie GKFF



Dnia 16 b. m. odbyło się w gmachu Sejmu Ustawodawczego pierwsze plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, na którym wygłosił przemówienie tow. Premier Cyrankiewicz

Foto AR

Zdrada socjaldemokratów fińskich

Działacz partii konserwatywnej w Finlandii Paasikivi został ponownie wybrany na prezydenta republiki. Dotychczasowa jego linia polityczna była zupełnie wyraźna. Był on zawsze obrońcą wielkiego kapitału. W jego interesach gotów był się oprzeć o każdą zagraniczną siłę imperialistyczną w walce z narodem fińskim.

Paasikivi był tym człowiekiem, który odsunął Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego od udziału w rządach. Był tym człowiekiem, który prowadził i popierał antyrobotniczą politykę socjaldemokratycznego rządu, stojącego na usługach reakcji fińskiej, politykę, której ukoronowaniem była maskara robotnicza w Kemi.

Lud fiński poznał się na reakcyjnej roli Paasikivi. Dowodzi tego obrzuty wzrost głosów odanych w czasie wyborów elektorów na Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego. Lud fiński nie chciał władzy reakcyjnej, którą wywodził z rąk Paasikivi, który w imię interesów wielkiego kapitału i zagranicznych podżegaczy wojennych prowadził politykę prowokacji przeciwko Związkowi Radzieckiemu — ostro pojął, iż politykę ciętą ofensywą na prawa i na poziom materialny mas pracujących Finlandii.

W wyborach w Finlandii, jak i w wielu innych państwach podległych, zdradzieckie role odegrał socjaldemokrata Paasikivi. Został ponownie wybrany tylko dzięki powstaniu bloku elektorów, złożonego z konserwatyistów, liberałów, reakcyjnej partii mniejszości szwedzkiej i socjaldemokratów. Już sam ten blok socjaldemokracji z najbardziej reakcyjnymi siłami politycznymi kraju wykazuje głęboką zdradę socjaldemokratów. Głównym celem tego bloku było zważanie kandydatury Mauno Pekkala, wysuniętego przez Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego.

Tym razem jeszcze oszustwo udało się. Wbrew opinii większości mas pracujących kraju Paasikivi został ponownie wybrany. Reakcja do ostatniej chwili przed jego wyborem stosowała diki terror i metody prowokacji, z których ostatnią było podłożenie petardy w parlamencie w przedmiocie wyborów prezydenckich. Tym razem jeszcze socjaldemokraci zdobili zwycięstwo. Ale tym samym zamaskowali się osztapecami. Prezydentura Paasikivi nie odwróciła mas w kierunku socjalizmu, o jego przetrwaniu i jego stopniu zwycięstwa, o postęp i pokój.

Układ radziecko-chiński gwarancją nowych zwycięstw w walce o pokój i demokrację

Dokończenie ze str. 1

przejawami takiego stosunku, który w sposób kardynalny i zasadniczo różni się od stosunku państw kapitalistycznych do Chin. Już w pierwszych dniach swego istnienia rząd radziecki uznał za nieważne „wszystkie tajne układy z Japonią, Chinami i b. sojusznikami, układy przy pomocy których rząd carski wraz z jego sojusznikami, przemocą i przekupstwem ujarzmił narody Wschodu, a przede wszystkim naród chiński...”

Najlepsi przedstawiciele narodu chińskiego — pisze dalej „Prawda” — prawdziwi patrioci chiński zdawali sobie jasno sprawę, że tylko przyjaźń i sojusz z wielkim narodem radzieckim może zapewnić narodowi chińskiemu wolność i niepodległość.

W liście, pisanim na łóżu śmierci do Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR 11 marca 1925 roku Sun Jiat-sen stwierdził: „Zęgnajac się z wami, drodzy towarzysze, pragnę wyrazić nadzieję, że wkrótce nastanie dzień, gdy ZSRR powiata w potężnych i wolnych Chinach swego przyjaciela i sojusznika i że w wielkiej walce o wyzwolenie uciśnianych narodów świata obaj sojusznicy pójdą ku zwycięstwu ramie przy ramieniu”.

I dzień wyzwolenia narodu chińskiego nastał. Naród chiński odniósł historyczne zwycięstwo, rozgromił na wskroś przegniły reżim kuomintangowski i zrzucił z siebie okowy imperialistycznego ucisku. Promotorem i organizatorem walki wyzwoleniczej i historycznych zwycięstw narodu chińskiego była okryta chwałą Komunistyczna Partia Chin, na której czele stoi wielki naród chiński, Mao Tse-tung.

a Chińską Republiką Ludową nabierał tak szczególnego znaczenia. Odatd przyjaźń między narodami ZSRR i Chin opiera się na nowej podstawie, niezszeszalnej i trwałej jak granit.

Zarówno Związkowi Radzieckiemu, jak i Chińskiej Republice Ludowej — podkreśla „Prawda” — obce są wszelkie działania agresywne i zabiorcze. Polityka ich jest polityką walki o pokój i bezpieczeństwo narodów. Tym dążeniem do umocnienia długotrwałego pokoju przeniknięty jest każdy artykuł układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Chińską Republiką Ludową. Główne zadanie układu polega na tym, aby nie dopuścić do powtórzenia się agresji i zakłócenia pokoju przez Japonię, lub jakiegokolwiek inne państwo, które bezpośrednio lub pośrednio pożytybiło się z Japonią w aktach agresji.

Nie ma chyba potrzeby do wodzenia — pisze dalej „Prawda” — jak aktualne jest to zadanie obecnie, gdy w Japonii pod patronatem amerykańskich władz okupacyjnych reakcja na biera coraz większą buty, mówiac już otwarcie o swych daniach odwetu, gdy imperializm amerykański dokłada wszelkimi staraniami, aby przeskalic Japonię w swą bazę strategiczną.

W tym właśnie celu kółta rządzące USA zwlekają z zawarciem traktatu pokojowego z Japonią, usiłując jednocześnie podnieść z nią taki układ separatyściyczny, który pozwoliłby im przedłużyć okupację na czas nieograniczony i utrzymać tam jak najdłuższe swe wojska. Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa zobowiązuja się na mocy nowego układu, dążąc do tego, aby w możliwie krótkim czasie zawrzeć wspólnie z innymi sojusznikami z okresu drugiej wojny światowej traktat pokojowy z Japonią.

podkreśla, iż świadczy ono o woli obu umawiających się stron umocnienia więzów gospodarczych i kulturalnych między ZSRR i Chinami, o dążeniu udzielania sobie nawzajem wszechstronnej pomocy ekonomicznej. Każdy artykuł tego porozumienia świadczy o braterskiej zaiste gotowości narodu radzieckiego udzielania wszelkiej pomocy narodowi chińskiemu w dziedzinie odbudowy i rozwoju gospodarki kraju, zrujnowanej długimi działaniami wojennymi.

W zakończeniu „Prawda” pisze: „Nie trudno dostrzec, że podpisane 14 lutego dokumenty obejmują szeroki krąg ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych, dotyczących stosunków między Związkami Radzieckim a Chińską Republiką Ludową. Treść tych dokumentów dowodzi jasno, że rozpatrzone w toku rozmów radziecko-chińskich zagadnienia rozwiazane zostały w duchu serdecznej przyjaźni i głębokiego zrozumienia wzajemnego. Można z całą pewnością stwierdzić, że w rozwoju stosunków radziecko-chińskich nastąpiła nowa era, którą cechuje dalsze zacieśnienie przyjaźni i współpracy między wielkimi narodami obu krajów. Rozległa i szcisz współpraca narodów ZSRR i Chin na zasadzie sojuszu i przyjaźni oznaczać będzie jednocześcnie wszechstronne umocnienie frontu walki o pokój i bezpieczeństwo powszechne.

Naród radziecki z głębokim zadowoleniem powita podpisanie układu i porozumień jako nowe świadectwo zacieśnienia przyjaźni między Związkami Radzieckim a Chińską Republiką Ludową. Z takim samym głębokim zadowoleniem przywita zacieśnienie przyjaźni radziecko-chińskiej w szerszym zakresie pokoju, demokracji i postępu.

Układ zgodny z interesami obu narodów

„Izwiestia” w artykule wstępnym, poświęconym podpisaniu układu radziecko-chińskiego, podkreślają, że udział w rokowaniach radziecko-chińskich przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — J. Stalina świadczy o wielkim, historycznym znaczeniu tych dokumentów, które stanowią podstawę traktatową dla dawnej i nierozważalnej przyjaźni łączącej naród radziecki z narodem chińskim.

Układ i porozumienia, które skonsolidują zdobycze rewolucji chińskiej

PEKIN (PAP). Pod tytułem „Nowa era przyjaźni chińsko-radzieckiej” agencja prasowa Nowych Chin ogłasza artykuł omawiaczy niezwykle doniosłe znaczenie układu przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR a Chińską Republiką Ludową, jak również porozumień, ogłoszonych równocześnie z tym układem. Agencja podkreśla, że ponadto toczą się rokowania w sprawie zawarcia chińsko-radzieckiego układu handlowego, który zostanie wkrótce podpisany.

Na spotkanie przybyli polscy naukowcy i lekarze z Min. Zdrowia dr. Michejda i wiceministrami tow. tow.: Sztachelskim i Kożusznikiem na czele. Delegaci radzieccy podzielili się swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce, podkreślając znaczenie współpracy służby zdrowia Polski i ZSRR dla dobra obu bratnich narodów.

Jeszcze jeden działacz polski wysiedlony z Francji

GENEWA (PAP). Jak donosi z Paryża Piotr Wasiluk, znany działacz społeczny na wychodźstwie, został aresztowany i wysiedlony z Francji.

Roszerza się akcja strajkowa robotników francuskich

GENEWA (PAP). — 6 tysięcy robotników zakładów samochodowych Ford w Poissy pod Paryżem, zrzeszonych w CGT, w chrześcijańskich związkach zawodowych i FO przeprowadziło jednorodny strajk, domagając się premii 3 tys. fr. i protestując przeciw redukcji 180 towarzyszy.

Recital śpiewaków bułgarskich w Warszawie

Dnia 15 bm. odbył się w sali Roma recital bawiacych w Polsce w gościnnych występach, wybitnych śpiewaków bułgarskich, artystów Opery Sofijskiej — Neli Karowej (sopran dramat.) i Michaiła Popowa (bas - baryton), odznaczonych zaszczytnymi tytułami „Artystów ludowych Bułgarskiej Republiki Ludowej”.

Obecni również byli: dziekan korpusu dypl., ambasador ZSRR w Warszawie — Lebediew, ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej — Kozowski i poseł Węgierskiej Republiki Ludowej — Szanto.

Spotkanie przedstawicieli medycyny radzieckiej z pracownikami służby zdrowia stolicy

Dnia 16 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie wybitnych przedstawicieli medycyny radzieckiej z aktywnymi służby zdrowia Stolicy.

Jeszcze jeden działacz polski wysiedlony z Francji

GENEWA (PAP). — 6 tysięcy robotników zakładów samochodowych Ford w Poissy pod Paryżem, zrzeszonych w CGT, w chrześcijańskich związkach zawodowych i FO przeprowadziło jednorodny strajk, domagając się premii 3 tys. fr. i protestując przeciw redukcji 180 towarzyszy.

NIK będzie koordynować działalność kontrolną rad narodowych

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 14 lutego br. ustaliła zakres i sposób współdziałania Najwyższej Izby Kontroli z organami kontroli społecznej rad narodowych, z radami zakładowymi i Komisją Specjalną do walki z nadużyciami i szkodliwymi gospodarczymi.

Policja atakuje bezrobotnych w Tel-Awiewie

TEL - AWIV (PAP). — W środę doszło w Tel - Awiewie do wielkiej demonstracji bezrobotnych, którzy przybyli tam z miast Lidda i Er - Ramleh. Demonstranci wnosząc okrzyki: „Pracy i chleba!” prze maszerowali ulicami miasta, po czym skierowali się w stronę rezydencji rządu Izraela. Manifestantów zaatakowała policja, bijąc ich pałkami.

Rezultaty wyborów prezydenta Finlandii

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass podaje że Helsinky przebieg wyborów na prezydenta Finlandii, w którym wybrany został Paasikivi.

Do wyborów zgłoszono 3 kan dydatów: przedstawiciela partii prawicowych (partii koalicacyjnej, postępowej i ludowej partii szwedzkiej), Paasikivi, przedstawiciela „Związku Agrarnego”, przewodniczącego parlamentu Kekkonena i przed stawiciela Demokratycznego Związku Ludu Fińskiego, Pekkala. Elektorzy socjaldemokratycz ni utworzyli blok z partiami prawicowymi, oddając swoje 64 głosy kandydatowi wielkiego kapitału Paasikivi, który dzięki temu uzyskał absolutną większość 171 głosów. Pekkala otrzymał 67 głosów, a Kekkonen 62 głosy.

WIADOMOŚCI z Z. S. O. R.
PISARZE KANDYDATAMI NA DEPUTOWANYCH DO RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Gazety moskiewskie donoszą, że w Smoleńsku na zebraniu zarządu robotników fabryki „Krasnyj Szeznik”, jako kandydat na deputowanego do Rady Narodowej, wysunięty został pisarz, Konstanty Simonow, a na zebraniu kolchoźników gminy butyrzyskiej (Republika Litewska) wysunięta została kandydatka pisarza i znanego działacza społecznego, Antonasa Venclova.

O sukcesach i zadaniach Węgierskiej Partii Pracujących

Referat tow. Matyasa Rakosi na Plenum KC WPP

BUDAPESZT (PAP). — Na plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących, wygłosił referat sekretarz generalny partii — Matyasa Rakosi, który omówił sytuację polityczną i najbliższe zadania partii.

Podkreślając, że sytuację międzynarodową znamionuje ogromny wzrost sił obozu pokoju, Rakosi podkreślił, że proces Rąjka na Węgrzech zaczął ogromny cios podżegaczom wojennym i że po tym procesie stało się już rzeczą zupełnie jasną, że Komunistyczna Partia Jugosławii dostąpiła się pod władzę morderców i szpiegów.

Mówiac o straszliwym terrroze, szalejącym w Jugosławii, Rakosi wskazał, że węgierska demokracja ludowa z ogromną uwagą i sympatią śledzi walkę patriotów jugosłowiańskich przeciwko nikczemnej, szpiegowskiej bandzie awanturników tytiwskich, która przy pomocy zagranicy wysysa krew narodu jugosłowiańskiego. Wwnik tej walki nie nasuwa wątpliwości. Jugosłowiański lud pracujący powróci tam, skąd go wyrwali nikczemni przywódcy faszystowskie, pozostając w zmoście z zachodnimi imperialistami — powróci do rodziny postępowych narodów, budujących demokrację i socjalizm.

Nie będziemy pobłażliwi dla szpiegów i wrogów narodu

Rakosi podkreślił na tęplnie, że między Węgrami a Ameryką i Anglią powstał nowy konflikt, gdy zdemaskowano i aresztowano bandę szpiegów i sabotażystów w zakładach przemysłowych „Standard”, której przywódcami byli: pułkownik amerykański i kapitan angielski. Stany Zjednoczone — powiedział Rakosi — usiłują przy pomocy gróźb ratować swych szpiegów.

My — oświadczył Rakosi — z regarda odrzucamy obłudny punkt widzenia, jakoby nieszkodliwienie szpiegów amerykańskich i angielskich stanowiło naruszenie praw człowieka lub obrzęde demokracji. Wprost przeciwnie: zdemaskowanie tych szpiegów, przytoczenie ich nazw, jest zwycięstwem politycznym, bez wątpienia służącym interesom pokoju, demokracji i

go rozkwitu jest interakcyjna, form proletariacki, ów budujący socjalizm front demokracji, który obroni nas przed imperialistami zachodnimi.

Winnimy jeszcze bardziej studiować doświadczenia i osiągnięcia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i stosować je w warunkach węgierskich. W szczególności w pierwszym rządzie winniśmy korzystać z doświadczenia partii bolszewickiej, Związku Radzieckiego i w dziedzinie partyznej kierownictwa partyznej.

Winnimy wzmóc i naszą walkę o pokój. Niektórzy uważają, że skoro zorganizowane siły imperialistów poniosły klęskę — to obrona pokoju jest tylko zadaniem państwa i wyraża się w głównej mierze w umacnianiu armii. Jest to pogląd niesłuszny. Jeśli wróg przekaże się, że naród węgierski zdecydowanie i jednomyślnie występuje przeciwko podżegaczom wojennym, będzie to samo przez się potężnym czynnikiem politycznym, źródłem nowych sił do obozu pokoju, dla postępowych mas w krajach kapitalistycznych, jak również dla krajów demokracji ludowej.

Otwarcie wskazywaliśmy błędy naszej partii — powiedział na zakończenie Rakosi. Uczyniliśmy to nie tylko dlatego, że wie mi, iż chodzi tu o niedomagania zdrowej, rozwijającej się i silnej organizacji, o niedomagania, które mogą być szybko wykorzystane przy odpowiedzialnej pracy. Wskazywaliśmy je dla tego, że wykorzystanie błędów będzie łatwiejsze, jeśli ujawnimy je, podając je bolszewickiej samokrytyce. I dotąd nie obawiliśmy się ujawniania swych błędów. Wykorzystamy je tak, jak czyniliśmy to dotychczas.

Czerpiąc z doświadczeń WKP(b) — będziemy walczyć o pokój i socjalizm

Wreszcie — powiedział Rakosi — powinniśmy wzmóc działalność polityczną partii w trzech dziedzinach: Winnimy i u nas i w skali międzynarodowej walczyć o jedność robotniczą, udzielać jak największej pomocy i poparcia tym, którzy w krajach kapitalistycznych bronią jedności robotniczej. Winnimy umacniać świadomością międzynarodową proletariacką, ostro występować przeciwko wszelkim przejawom szowinizmu i nacjonalizmu węgierskiego. Winnimy nieustannie podkreślać, że w ego kierownictwa organizacji partyjnych, poczynając od organizacji dotychczas, konieczne jest na Komitecie partyjnym Wielkiego Budapesztu. W toku tych wyborów — powiedział

Czuźność — orężem w walce z wrogiem

Rakosi wskazał, że od czasu, gdy reakcja węgierska poniosła klęskę — wrogię, karłowate i itp. elementy usiłują wszelkimi sposobami przeniknąć do Węgierskiej Partii Pracujących. Wróg usiłuje prowadzić walkę klasową wewnątrz partii, ponieważ tutaj może się najlepiej ukryć. Dlatego też partia z wzmocnioną czujnością powinna walczyć przeciwko wszystkim odchyleniom od linii partyjnej, przeciwko wszelkiej niepartijności. Samokrytyka staje się obecnie tak ważną, jak nigdy dotąd. Należy wzmocnić demokrację wewnątrzpartyjną, aby wzmocnić korzenie partii w masach i zlikwidować niebezpieczeństwo odierwania się od nich.

W związku z tym Rakosi zgłosił wniosek, aby w okresie od 15 marca do 1 czerwca br. przeprowadzić wybory do nowego kierownictwa organizacji partyjnych, poczynając od organizacji dotychczas, konieczne jest na Komitecie partyjnym Wielkiego Budapesztu. W toku tych wyborów — powiedział

partijna, zbliżyła ją do maszyn fabrycznych i półspółdzielczych. Zarazem stanowił o wskaznik, że partia nasza rośnie i rozwija się wraz z wzrostem zasięgu zadań.

Kobiety przodują w przemyśle włenianym



Czelowka snowaczką w Państwowych Zakładach Przemysłu Włenianego Nr 14 jest przewodnicząca pracy, Maria Kwaśna, którą widzimy na zdjęciu

Foto Film Polski

Główny Komitet Kultury Fizycznej

Powstanie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej jest niezmiernie ważnym momentem w rozwoju polskiego ruchu sportowego. Utworzenie GKKF jest krokiem w realizacji przelomowej uchwały Biura Politycznego KC PZPR z września roku ub. w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Zagadnienie kultury fizycznej w Polsce Ludowej — to zagadnienie właściwego kierunku wychowania i właściwego szkolenia ponad 5 milionów osób, zorganizowanych w klubach sportowych przy zakładach pracy, Ludowych Zespołach Sportowych na wsi i klubach oraz młodzieży szkolnej. Zagadnienie to dotyczy więc około 20 proc. ludności naszego kraju, co już samo określa wagę sprawy.

Zadania, stojące przed aktywistami sportowymi, są wielkie: hartować zdrowie i podnosić wytrzymałość fizyczną mas pracujących, przygotowywać je do pokonywania trudności, wychowywać nowego człowieka, który własnym wysiłkiem i zapalem buduje Polskę Socjalistyczną. A sprawność fizyczna i zahartowanie organizmu potrzebne są nie tylko na stadionie czy piśniewi. Są one konieczne w fabryce, w kopalni i na roli, w szkole czy laboratorium. Są one konieczne w Odrodzonym Wojsku Polskim.

Na drodze do zrealizowania postulatów powszechnego wychowania fizycznego trzeba było przelamywać wiele przeszkód, powstałych z burżuazyjnej tradycji sportu polskiego. Walka została w zasadzie wygrana, lecz nie jest jeszcze zakończona. Przed odrodzonym sportem polskim stoi zadanie ostatecznego rozbięcia wrogich sportowi ludowemu burżuazyjnych koncepcji i metod: rzekomej apolityczności sportu, jego elitarności, szowinizmu klubowego i dzielnicowości, „kasowości” sportu, „kaperownictwa” itd.

W walce z tymi koncepcjami nasz aktyw sportowy oprze się przede wszystkim na no-

wych kadrach, szkolonych w nowym duchu, na młodzieży ZMP-owskiej, na aktywistach Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej. W walce tej i w budowie sportu Polski Ludowej korzystać będziemy również z ogromnych 30-letnich doświadczeń naukowych i metodycznych radzieckiego wychowania fizycznego.

Jesteśmy u progu pierwszego roku planu sześciolatniego, którego celem jest budowanie podstaw ustroju socjalistycznego w naszym kraju. Realizacja tego planu zależna jest w dużym stopniu od fizycznego i moralnego przysposobienia ludzi pracy. Dla wypełnienia wielkich zadań potrzebne jest pokolenie młodych, prężnych, silnych i nieustraszonych budowniczych nowego ustroju, zdolnych do pokonania wszelkich trudności.

Dla wytęczenia właściwych dróg i metod realizacji tych zadań powołany został na mocy ustawy Główny Komitet Kultury Fizycznej. W dniu 16 lutego br. odbyła się właśnie inauguracyjna sesja tego Komitetu.

Na pierwszej sesji GKKF uchwalono zwrócić się do Rady Ministrów o ustanowienie odznaki sprawności fizycznej oraz o ustanowienie tytułów i odznaczeń „zasłużony działacz kultury fizycznej” i „zasłużony mistrz sportu”. Projekty te oparte są na wzorach radzieckich, które przyczyniły się do wspaniałego rozwoju sportu w ZSRR, zajmującego dziś przodujące stanowisko w świecie.

Tow. Premier Cyrankiewicz, zabierając głos na pierwszym posiedzeniu GKKF, przyrzekł pełne poparcie Rządu RP dla prac nowopowstałego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Nasze wychowanie fizyczne i nasz sport jest na dobrej drodze. Krocząc po niej, wychowamy pokolenie zdrowych, silnych i oddanych sprawie budowniczych Polski Socjalistycznej.

Kobiety Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego mówią o sobie

W. Skulska

Zebrały się tu, w wydziale kobiecym Komitetu Wojewódzkiego PZPR-u. Wokół stołu zasiady aktywistki partyjne, członkinie Ligi Kobiet, działaczki związkowe robotniczego Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego.

Miała salka zapęnia się coraz szerszej. Trudno już rozpoznać odrębność poszczególnych sylwetek. Widać tylko ciemne, gładko zaczesane do tyłu włosy starszych górniczek i krótkie czupryny młodych kobiet — przedstawicielek nowego pokolenia.

Zebrały się tu, w wydziale kobiecym Komitetu Wojewódzkiego PZPR-u. Wokół stołu zasiady aktywistki partyjne, członkinie Ligi Kobiet, działaczki związkowe robotniczego Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. Mała salka zapęnia się coraz szerszej. Trudno już rozpoznać odrębność poszczególnych sylwetek. Widać tylko ciemne, gładko zaczesane do tyłu włosy starszych górniczek i krótkie czupryny młodych kobiet — przedstawicielek nowego pokolenia. Zebranie rozpoczęło. Kobiety zagłębia, robotnice z kopalni, hut, fabryk sprzętu górniczego mówią o sobie, swoich sprawach, o trudnościach, jakie napotykały w pracy zawodowej, o zagadnieniach, których rozwiązanie następcza im wciąż nie miało kłopotu. Głos zabierają kolejno, najpierw starsze towarzyszyki, o twarzach zniszczonych, na których każda zmarszczka to ślad kolejnego „turnusu”, strajku, kobieci, które wraz z dziećmi wyrwały kęsy węgla biedosybnom i te, które historię robotniczego Śląska znają jedynie z opowiadań, czy prasy. Mówią stare i młode.

Najmłodsza w tym gronie jest chyba Franciszka Kasprzak, chociaż lat ma... pięćdziesiąt siedem.

Jedna z wielu

— Mąż mój, działacz robotniczy zginął w kopalni — mówi towarzyszyka Kasprzak. Ja dostałam się do pracy na kopalnię Mortimer. Było to przeszło 30 lat temu. Kiedy kapitaliści postanowili kopalnię zatopić — zwróciłam się do dyrektora w imieniu żon górników o cofnięcie okrutnej decyzji. Nie pomógł delegacji i strajk nie pomógł. „Mortimer”...

...towarzyszka Kasprzak zrozmiała prędko, że jedna jest tylko droga dla górniczek. Droga walki. Franciszka zostaje członkiem Komunistycznej Partii Polski.

— A teraz? —
— Teraz Mortimer „fedruje”, a ja przebiegam węgiel na sortowni.

— Czasami wierzę, że mam lat 18-cie. Tyle czuję, że sobie energii. (tow. Kasprzak jest aktywistką Ligi Kobiet i agitatorką). — Lubię swój fach, swoją kopalnię. Moja praca decyduje o wartości węgla, który „Mortimer” wysyła w świat.

Z sali pada w jej stronę pytanie: Wyszukano was na jakąś odpowiedzialną robotę, a wansowano?
— Jak dotąd, to tylko do gotowania kawy — uśmiecha się bez żalu.
Nie ma w jej oczach i na twarzy miejsca na rozgoryczenie. Tow. Kasprzak zadowolona jest z życia. Czy zadowolona? Płynie z tego, że nareszcie ma spokojne życie, zapewniony byt?

Bynajmniej. Jej młodzieńczość czerpie źródło z niespożytej energii, chęci walki. Tylko, że dziś towarzyszyka Franciszka już nie z biedą walczy i faszyzmem, ale walczy o rozwój swej kopalni, o postulat pracującej kobiety zagłębia, o jej pełne prawa do pracy i nauki.

Niepożądana troskliwość

Wiele kobiet osamotnionych zostawił okupant w zagłębiu. Kobiety są dzielne, śmiałe, pracowite. Zakasują w pracy niejednego chłopca. Mamy zatrudnionych w górnictwie 27 tysięcy kobiet. W hutnictwie 17 tysięcy. Wiele jeszcze chciałoby włączyć się w produkcję, pracować, uczyć się fachu.

Na tej drodze kobiety napotyka często na poważne trudności, klody konserwatywności, nieufności i mniej czy więcej ukrywanej niechęci. Nadal istnieje opór jeśli chodzi o przyjmowanie kobiet na kursy fachowe przy hutach i kopalniach. Procent dziewcząt, kształcących się w szkołach zawodowych jest jeszcze minimalny.

— Kiedy niesiemy wiadra pełne wody na kłóresz tam piętro, kiedy stoimy dwanaście godzin nad balą — nikt się nad nami nie litował — mówi sekretarz Rady Zakładowej hut „Ferrum” energiczna towarzyszka Strubowa. — A jak tylko wysuwamy kobiety na prace bardziej kwalifikowane, zaraz ten wykrętny argument: „To nie dla was — żon i matek!”

— Mamy spawaczki, słusarzy, wagiomistrzyni (kierownicy sortowni) mistrzów piecowych (w hutach). Z reguły są to przykładowe pracowniczki, sumienne, zdyscyplinowane. A jednak wysunięte kobiety na bardziej fachową pracę napotyka często (zbyt często) na niezrozumiały opór — skarży się tow. Stefania Kolek, robotnica z kopalni im. „Gen. Zawadzki”.

— Choćby jeden przykład: Były u nas dwie pracowniczki w palarni. Rzuciły miały do pieca. Praca ciężka, wymaga dużego, fizycznego wysiłku. Kobiety te wywiązywały się barnie, o postulat pracującej kobiety zagłębia, o jej pełne prawa do pracy i nauki. Bynajmniej. Jej młodzieńczość czerpie źródło z niespożytej energii, chęci walki. Tylko, że dziś towarzyszyka Franciszka już nie z biedą walczy i faszyzmem, ale walczy o rozwój swej kopalni, o postulat pracującej kobiety zagłębia, o jej pełne prawa do pracy i nauki.

Dyrektorem jest u nas górnik — tow. Wątor. Pyta inspekcję. — Właściwie dlaczego nie wolno? Przy kobiecych pracach sła lepiej, czysto było zawsze w palarni. A teraz o pracy poszli mężczyźni, którzy potrzebni są na przodkach węglowych, inspekcja urzędu górnictwa powołuje się na przepisy, zabraniające kobietom pracować w transporcie kopalnianym, w charakterze maszynistów, motorowych i palaczy. Warto zaakcentować, że zajęcia te wymagają wyższych kwalifikacji, ale bynajmniej nie większego wysiłku fizycznego. Przepisy wydane w sanacyjnej Polsce, w Polsce krzyżosów i bezrobocia biją w możliwości rozwoju i awansu zawodowego kobiety.

Wydaje się, że dziś byłby już czas najwyższy przeprowadzić ich rewizję i korektę.

Błąd nie tylko w przepisach

Byłoby błędem zwać zagadnienie do rewizji przestarzałych ustaw górnictwych, czy kodeksu klauzul Ministerstwa

Opieki Społecznej (z 1924 roku!). Zagadnienie jest znacznie szersze. W wielu ogniwach aparatu, zarówno ogólnie, go jak i administracyjnego, nie docenia się jeszcze możliwości, jakie stwarza wstępujący udział kobiet w gospodarce Polski Ludowej.

Głos zabiera towarzyszyka Wanda Żukowska, 30-letnia przewodnicząca pracy z Huty „Pokoń”:

Pracowałam przy Wielkich Piecach — została wysunięta na mistrza piecowego. Pod jej kierownictwem pracuje 63 robotników. A więc awans. Zmianę przyjęła z zadowoleniem. Zrozumiałe. Tylko przy wypłacie zrzęda jej mina. Okazało się, że została przez administrację hut zaszczytnie awansowana do niższej kategorii, ani żeli mężczyźni, który przed nią zajmował to samo stanowisko.

Tow. Żukowska zwróciła się do personalnego: — Czy pracuję gorzej, ma mniej doświadczenia? — Nie, nie przeciwnie nie mają. Po prostu wydawało się, że taki jest już zwyczaj. Zapytała: — A co na to kobiety, dzielne, energiczne aktywistki społeczne. Czy nie potrafią przewyższyć oporu w sprawie towarzyszyki Żukowskiej? Czy nie umieją w Lidze Kobiet, Radzie Zakładowej, organizacji partyjnej walczyć o swoje słuszne postulaty?

Wystarczy spojrzeć na nie, porozmawiać — a wie się na pewno, że nie pozostają bierne. Waleczą i notują stałe sukcesy. Swoją bojową postawą uzyskują prawo do decyzji, udziału we władzach związkowych, radach zakładowych, życiu politycznym.

— Nie dajemy dmuchać sobie w kaszę — mówi tow. Skuta — referent kobiecej przy Zw. Zaw. Hutników. — Walczymy z przeciwnościami. Postanowiliśmy 20 kobiet z hut „Bobrek” i 12-cie z „Za-

bra” zatrudnić przy suwnicach (dźwign automatyczny). Praca ta wymaga fachowej wiedzy, a nie muskulow. Tym razem sprzeciwiła się inspekcja pracy powołując się na ustawę (z 1924 roku!). Naturalnie, my, związkowki nie ustąpiłyśmy. Partia pomogła i wygrałyśmy sprawę.

Tow. Michalina Korbel, 50-letnia wagiomistrzyni z kopalni „Rymer”, członek egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR, aktywistka „Ligi Kobiet” — ani myśli o rezygnacji.

— U nas na kopalni „Rymer” nie się nie dzieje bez kobiet. Pracujemy, chcemy mieć głos. Jak jest zebranie Rady Zakładowej a kobiet nie zapraszają, pytam się: — A to co? Męskie posiedzenie, tajemne, czy jak?

Wiemy o tym, że przemysł nasz szuka ludzi. Kminy zagłębia zapraszają do pracy. Brak jest górniczków w przodkach węglowych. Możemy zastąpić mężczyzn na powierzchni. Waleczmy o to, by więcej kobiet zatrudnić w sortowniach, transporcie, obsłudze lokomotyw, w markownikach, kokosownikach i lampiarniach.

Głos pracującej kobiety zagłębia w związkach, organizacjach społecznych, samorządzie rozlega się coraz donośniej. Organizacje kobiece uczą się coraz lepiej bronić swoich spraw i postulatów.

Rzecz jasna, że walka jest trudna. Trzeba pokonać nie tylko paragrafy i kiepskie obyczaje biurokratyczne, ale głęboko tkwiące uprzedzenia i opory. W tej walce muszą stanąć do pomocy wszystkie organizacje partyjne. Praca kobiet, to ważny współczynnik naszej siły produkcyjnej, naszego rozwoju gospodarczego. Traktowanie przez organizację partyjną sprawy zatrudnienia i szkolenia kobiet, jako problemu periferijnego, „czysto kobiecego” byłoby szkodliwym błędem, niedocenieniem wagi tego zagadnienia.

Przemysł bawełniany musi usprawnić remont maszyn

Jerzy Bogustawski

Plan 6-letni przewidując znaczny wzrost produkcji przemysłowej, nakreśla równocześnie olbrzymi program rozbudowy i unowocześnienia naszych fabryk. Nie jest jednak sprawą ani prostą, ani łatwą,

wyrównać w krótkim czasie zaniechania gospodarki kapitalistycznej, datujące się od wielu dziesięcioleci i zaopatrzyć w urządzenia i maszyny wszystkie zakłady pracy. Zależnie od potrzeb ogólnokrajowych, inwestycje na ten cel są w niektórych gałęziach przemysłu większe, w innych zaś mniejsze.

Np. w przemyśle bawełnianym zaplanowana jest znaczna rozbudowa parku maszynowego, ale nie przewiduje się całkowitej zmiany starych urządzeń.

Stawia to na porządku dziennym sprawę podniesienia poziomu konserwacji i remontów maszyn, które przecież zgodnie z wtycznymi planu 6-letniego mają produkować więcej niż dotąd towarów i których wydajność musi stale się zwiększać.

Zaniechania w dziedzinie remontów maszyn

W roku 1948 fabryki włókiennicze zasadniczo nie przeprowadzały żadnych inwestycji remontowych maszyn. Stosowano jedynie t. zw. remonty zapobiegawcze, które oczywiście nie mogły utrzymać parku maszynowego w należywym porządku.

Dopiero rok 1949 przyniósł na tym odcinku zmianę. Ustalono normy remontowe i sporządzono plany dla każdego zakładu pracy. Poprawa nastąpiła również, dzięki lepszej kontroli wykonanych remontów i sprawniejszej organizacji fabryk brzdaków remontowych w fabrykach.

W dalszym ciągu jednak sytuacja na tym odcinku jest daleka od zadowalającej. Jeśli chodzi o remonty główne, to np. PZPB nr 9 wykonał w przedziałni tylko 55 proc. rocznego planu remontowego, a w tkalni — zaledwie 25 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej sytuacja jest jeszcze gorsza. Wykonano bowiem w przedziałni tylko 24 proc., a w tkalni 28 proc. potrzebnych remontów kapitalnych. Podobnie jest w PZPB nr 6, gdzie w przedziałni wykonano 22 proc., a w tkalni 46 proc. planu remontów maszyn.

Plan Marshalla obiecywał manne z nieba — okazał się pompą ssącą. Obiecywał stabilizację pokoju — okazał się środkiem ujarzmienia, militarystyki, kontraktacji surowców strategicznych i mięsa armatniego.

w części zamienne, które są potrzebne do prac remontowych. Z zestawienia zamówień skierowanych przez fabryki przemysłu bawełnianego do Biura Części Zamiennej, wynika, że niedobór w dostawach tych części wynosi w ciągu ostatnich trzech lat przeszło 40 proc. ogólnej wartości części zamówionych.

BCZ nie wywiązuje się z zobowiązań

Sytuacja pogarsza fakt, że części zamienne dostarczane są w przeważającej mierze nie według zamówionego i potrzebne asortymentu i często się zdarza, iż po otrzymaniu części na dostawę kompletów koniecznych do wykonania remontu maszyn, BCZ dostarcza tylko niektóre z nich, natomiast inne przychodzą z znacznym opóźnieniem lub też nie przychodzą wcale.

I tak, wspomniane już PZPB w Rudzie Pabianickiej zamówiły w BCZ w styczniu i kwietniu 1947 r. łańcuchy szybkoobrotowe, a w kwietniu 1948 r. pierścienie zaciskowe i obrabki. Do tej pory nie otrzymano ani łańcuchów, ani pierścieni i obrabek. Remont nie został przeprowadzony i plan fabryki został na tym odcinku naruszony.

Podobnie PZPB nr 6 nie otrzymała zamówionych w 1947 r. 105 części asortymentowych w ogólnej ilości 33.000 sztuk, a PZPB nr 9 czekała już trzy lata na 18 części asortymentowych, liczących ogółem 3.000 sztuk. Podobnie sytuacja przedstawia się i w innych zakładach.

Niepunktualna i niesortymentowa dostawa części zamiennych przez BCZ, poważnie utrudnia planowe i racjonalne przeprowadzanie remontów.

Drugą przyczyną nie wykonywania planów remontowych jest brak dostatecznej ilości brzdaków remontowych w poszczególnych zakładach pracy oraz zbyt późne zatwierdzanie i częsta zmiana tych planów przez CZPB.

Więcej uwagi szkoleniu fachowców

Niektóre fabryki prowadzą szkolenie ślusarzy i remontowców we własnym zakresie i dołoży, jak np. PZPB w Pabianicach, do zupełnie dobrych wyników. Ale Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego nie potrafił zorganizować systematycznych kursów szkoleniowych, ani zapewnić zakła-

dom dostatecznej ilości fachowców.

I tak, na odcinku przedziałni w PZPB nr 9 pracuje przy remontach tylko 16 ludzi, podczas gdy rzeczywistość potrzeba ich 30, PZPB w Rudzie Pabianickiej zatrudniają w przędzalni 12 monterów, a powinno ich być 52, PZPB nr 6 zaś ma na tym samym oddziale 13 pracowników na potrzebnych 33.

Poza tym, nie we wszystkich fabrykach doceniana jest rola monterów i w razie potrzeby ściągają się ludzi do krosien. Powoduje to straty w produkcji, remonty trwają zbyt długo i nie są należycie przeprowadzane.

Co trzeba uczynić, aby usprawnić przeprowadzanie remontów w fabrykach bawełnianych? Przed wszystkim konieczna jest usprawnienie pracy Biura Części Zamiennej. Instytucja ta musi wywiązywać się w całej rozciągłości z powierzonych wobec przemysłu bawełnianego zobowiązań. Dotyczy to zarówno zwiększenia produkcji części zamiennych, jak i asortymentowego ich wykonania. Części muszą być wykonane solidnie i precyzyjnie.

W związku z tym trzeba uaktywnić współpracę Biura z zakładami produkującymi części zamienne.

Biuro winno bezwzględnie dotrzymać terminów dostaw, gdyż od tego zależy planowata akcja remontowa.

W każdej fabryce... muszą być brzdaki remontowe

Zadaniem poszczególnych fabryk, a przede wszystkim Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego jest zorganizowanie dostatecznej ilości brzdaków remontowych, szkolenie fachowców i lepsza organizacja akcji remontowej. Trzeba również zwrócić baczną uwagę, aby nowe metody pracy brzdaków remontowych zainicjowane przez tomaszowską „Jedynkę”, a podjęte przez Chodaków zostały rozpowszechnione i zastosowane na szeroką skalę w całym przemyśle włókienniczym.

Marshallowskie fiasko

Od „uzdrowienia” do militaryzacji

Szumna reklama, która towarzyszyła narodzinom i pierwszemu okresowi działania planu Marshalla, głosiła, że stawia on przed sobą jako zasadniczy cel uzdrowienie gospodarki krajów europejskich, postawienie na nogi przemysłu i gospodarki rolnej tych krajów, przywrócenie równowagi budżetu handlowego i płatniczego, zlikwidowanie niedoboru dolarowego.

„Pomoc”, która rodzi nędzę

Po przeszło dwóch latach planu Marshalla nie da się już absolutnie ukryć, że nie spełnił on i nie mógł spełnić zadanie z zadań, dla których to stał oficjalnie stworzony, że zakończył się pełnym bankrutem.

W jaskrawym kontraście z szybkim rozwojem przemysłu w państwach obozu pokoju, przemysł krajów marszallowskich przechodził okres załojny w roku 1948 i na początek 1949 r. W drugim kwartale 1949 r. narastały objawy kryzysu i uwidoczniła się prawie we wszystkich krajach Europy zachodniej wyraźna tendencja zniżkowa, która dotyczy w szczególności najważniejszych gałęzi produkcji. Produkcja rolnicza w większości krajów marszallowskich nie osiągnęła poziomu przedwojennego.

Amerkańska konkurencja stwarza milionowe armie bezrobotnych w krajach marszallowskich. Tak np. we Włoszech oficjalnie liczby rejestrowanych bezrobotnych waha się między 2 — 2,4 miliona. Raport przygotowany na sesji organizacji marszallowskiej w listopadzie 1949 r. przyznaje,

że bezrobocie zwiększyło się we wszystkich, bez wyjątku, krajach marszallowskich. Oficjalne dane wskazują również na stały spadek stopnia życiowej zatrudnienia robotników.

Chroniczna choroba

Deficyt handlowy i płatniczy krajów Europy zachodniej nie zmniejszył się na skutek napływu funduszy marszallowskich, a wręcz przeciwnie, zwiększa się w szybkim tempie. Suma deficytu handlowego we wszystkich krajach marszallowskich, która w ostatnim kwartale 1948 r. wyniosła 1.300 milionów dolarów, osiągnęła w II kwartale 1949 r. 1.600 milionów dolarów. Z tego ok. 1 miliard dolarów deficytu wypadło na wymianę towarów ze Stanami Zjednoczonymi, a 300 milionów z innymi krajami półkuli zachodniej. Organ administracji marszallowskiej, europejskie wydanie „New York Herald Tribune” z dn. 6 lutego stwierdza, że deficyt płatniczy i handlowy krajów Europy zachodniej stał się ostatecznie zjawiskiem chronicznym.

Nie mogło być inaczej, skoro Amerykanie wyszukują klauzulę planu Marshalla dla eksportu towarów, nie licząc się z gospodarką i potrzebami krajów Europy zachodniej, importując w zamian bardzo mało. Udział Stanów Zjednoczonych w imporcie francuskim stanowią w 1948 r. — 28 proc., a w eksporcie francuskim — zaledwie 3,6 proc. Jednocześnie Amerykanie ograniczają i zabraniają marszallowskim satelitom utrzymywanie stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Jeremi Starec

„Jak można odzyskać równowagę gospodarczą, kupując w Stanach Zjednoczonych dużo, sprzedając im mało i nie handlując jednocześnie z innymi krajami?”

Odpowiedź na to jest jedna: plan Marshalla nigdy w intencji autorów nie miał na celu uzdrowienia gospodarczego Europy. Dotychczasowe bogate doświadczenia mówią, że plan Marshalla służy jedynie jako bezpośrednie narzędzie ekspansji gospodarczej monopolu amerykańskiego i polityki rządu Stanów Zjednoczonych, której celem jest rozpętanie nowej wojny, zdobycie panowania nad światem.

Proces ujarzmiania

Dzieje planu Marshalla — to przede wszystkim dzieje ujarzmiania krajów Europy zachodniej. Stany Zjednoczone dyktują krajom marszallowskim politykę gospodarczą, wykupują ich przedsiębiorstwa przemysłowe i finansowe i przejmują ich pozycje w koloniach i terytoriach kontrolowanych jak Indonezja, Afryka, Bliski Wschód, oraz dominia brytyjskie. Dewaluacja walut, przeprowadzona pod silną presją Departamentu Stanu, miała właśnie na celu ułatwić i przyspieszyć opanowanie gospodarki tych krajów przez kapitał amerykański.

Ujarzmienie gospodarcze idzie w parze z podporządkowaniem polityki marszallowskich rządów dyrektywom Departamentu Stanu. Zasadniczą cechą tej polityki jest walka z klasą robotniczą, z partiami komunistycznymi, z ruchem demokratycznym, z ruchem metronolii, jak i w koloniach. Ostatnio Amerykanie brutalnie i ultimatywnie wysuwają żądanie „scalenia” gospodarki państw marszallowskich. Przekształcając suwerenność państw marszallowskich — dążą do przekształcenia ich w jednolity obszar strategiczny i jedno-

lite źródło mięsa armatniego. Dążą oni do utworzenia jednolitego rynku zachodnio-europejskiego bez jakichkolwiek barier celnych, co usunęło by ostatnie przeszkody przed penetracją gospodarczą Stanów Zjednoczonych; do utworzenia rynku, w którym główną rolę odgrywać mają opanowane przez Amerykanów monopole zachodnio-niemieckie. Gospodarcze i polityczne osłabienie państw marszallowskich, otworzyłyby również Amerykanom jeszcze szerszy niż dotychczas dostęp do surowców i rynków kolonialnych.

Mimo bezapelacyjnej przewagi Amerykanów, grupy kapitalistyczne krajów europejskich nie rezygnują z walki o rynki i o pozycje gospodarcze, co znajduje swe odbicie we wzrastających wagach targach wewnątrz rodziny marszallowskiej. Ostatnia sesja organizacji marszallowskiej, w lutym br. w Paryżu, zakończyła się niepowodzeniem głównie na skutek przeciwności anglo-amerykańskich w sprawie „scalenia” i w szeregu innych zagadnień. Niemniej jednak burżuazja zachodnio-europejska widzi w zaprzęczeniu własnych krajów Stanom Zjednoczonym jedną drogę oczenia kapitalizmu i — chociaż w pewnych sprawach staje okoniem — pozwala jednak prowadzić się za lejce w podstawowych zagadnieniach polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Militaryzacja zamiast „uzdrowienia”

Od pierwszej chwili plan Marshalla został pomysłany nie tylko jako środek gospodarczego i politycznego ujarzmienia krajów Europy zachodniej ale i jako środek militarystyki i gospodarki. „New York Herald Tribune” z dnia 29 stycznia 1950 roku stwierdził:

„W oczach tych, którzy robią amerykańską politykę... plan Marshalla stanowi... narzędzie w zimnej wojnie...”

Plan Marshalla został użyty do odbudowy przemysłu wojennego Trizonii, której w planach wojennych przeznaczone jest najwęższe rola odskocznicy i kuźni agresji, oraz rezerwu węgla armatniego. Na bazie planu Marshalla utworzony został „blok zachodni” i pakt atlantycki, Stany Zjednoczone zapewniają swymi wojskami kraje Europy zachodniej. Pod naciskiem USA kraje marszallowskie popędzają samobójstwo gospodarcze, wydymając do niesłychanych granic budżety wojskowe.

W porównaniu z rokiem budżetowym 1938/39 wydatki na zbrojenia w r. 1948/49 podwoiły się we Francji, wzrosły więcej niż dwukrotnie w Anglii, trzykrotnie w krajach Beneluxu i pięciokrotnie w krajach skandynawskich. W obecnym roku budżetowym wydatki te będą jeszcze większe. Łączne wydatki wojskowe 16 krajów, uczestniczących w planie Marshalla, wynoszą około 7 miliardów dolarów rocznie, wobec 4 miliardów dolarów rocznie, dostarczanych tym krajom z funduszy Marshalla.

Drogą militaryzacji krajów marszallowskich amerykańscy imperialiści zapewniają sobie nie tylko większą kontrolę polityczną i bazy strategiczne, ale i rynki zbytu dla swego głównego towaru eksportowego, jakim są w tej chwili materiały wojenne. Cene tego płacą klasa robotnicza, płaci cała gospodarka krajów marszallowskich.

Militaryzacja zamiast „uzdrowienia”

Plan Marshalla obiecywał manne z nieba — okazał się pompą ssącą. Obiecywał stabilizację pokoju — okazał się środkiem ujarzmienia, militarystyki, kontraktacji surowców strategicznych i mięsa armatniego. Plan Marshalla miał na celu skonsolidowanie kapitalizmu na skalę światową. Fakty jednak mówią, że zaostrzył on jeszcze bardziej wszystkie podstawowe sprzeczności rozdzajające od wewnątrz ustrój kapitalistyczny.

Gospodarstwo rybne w spółdzielni produkcyjnej



Spółdzielnia produkcyjna w Wojnowie, pow. Oborniki w woj. poznańskim prowadzi m. in. gospodarkę rybną. Na fotografii członkowie spółdzielni oglądają płon łowu z jeziora

Foto WAF

Lubelszczyzna na odbudowę Warszawy

W styczniu zebrano na Lubelszczyźnie na odbudowę Warszawy 9.275.839 zł. W stosunku do preliminarza zbiórka dała nadwyżkę, wynoszącą 4.275.839 zł.

Na specjalne podkreślenie zasługują akcja zbiorowa, zorganizowana w Pulawach dla uczczenia 5 rocznicy wyzwolenia Warszawy. Jedno z pulawskich kół odbudowy Warszawy zebrало 590.500 zł, przy czym sekretarz tego koła ob. Tadeusz Matraszek, pracując z dużym zapałem i ofiarnością, poświęcając zbiorcze czas wolny od zajęć zawodowych, zebrал 508.500 zł, stanowi to rekordową sumę zebraną przez jedną osobę.

Instytut Żułowski powołany zostanie w Gdańsku

Wydział Inżynierii Rolnej Politechniki Gdańskiej opracowuje obecnie plan organizacji specjalnego instytutu żuławskiego, placówki badawczej, mającej za zadanie stałe przeprowadzanie badań, związanych z gospodarką hodowlano-rolną na terenie Żuławy. Instytut żuław-

ski opracuje najwłaściwsze metody wykorzystania olbrzymich bogactw tych ziem oraz zajmie się organizacją wzorowych gospodarstw, gdzie studenci agronomii oraz robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych zapoznają się z najnowocześniejszymi formami gospodarki rolnej.

SPORT

Przyjęcie dla uczestników łyżwiarskich mistrzostw świata w Moskwie

Z okazji zakończenia kobiecych mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie, Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR wydał przyjęcie dla uczestników mistrzostw.

W przyjęciu, oprócz zawodniczek i przedstawicieli radzieckiego świata sportowego, wzięli udział: przewodniczący Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego — Clarke oraz sekretarz generalny Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego — Gesler.

Raba Wyżna otrzymała skocznnię narciarską

Ludowy Zespół Sportowy „Orkan” w Rabe Wyżnej, dzięki wydatnej pomocy Główniej Rady Sportu Wjejskiego, wybudowała nową skocznnię narciarską. W inaugurującym konkursie skoków wzięli udział na czele: SNPTT (Zakopane), Gwardii (Zakopane), Spójni

(Nowy Targ), LZS Halińsk (Maków Podhalański) i LZS Orkan (Raba Wyżna). Niespodzianką było zwycięstwo 11-letniego Biela, który startował poza konkursem. W konkursie zwyciężył Rekutki, przed Voglem (Spójnia Nowy Targ).

Dobre wyniki lekkoatletów radzieckich

Przygotowując się do międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w hali, które rozpoczyna się w Leningradzie 19 bm., w wielu miastach ZSRR odbyły się zawody treningowe, na których lekkoatleci radzieccy uzyskali szereg dobrych wyników.

Znana lekkoatletka radziecka Czudina pobila 3 rekordy Moskwy: w biegu na 30 m. — 4,9 sek., w skoku wzwyż — 1,60 m. oraz w trójskoce — 2,886 pkt. Rekordowy czas — 5:49,0 w biegu na 2000 m uzyskał 19-letni Suslow.

Przodownice pracy w zarządzie ZKS Spójnia-Praga

W Warszawie odbyło się zebranie konstytucyjne nowoobranego zarządu Związkowego Klubu Sportowego Spójnia — Praga, przy fabryce Wedel. W skład zarządu, którego przewodniczącym jest ob. inż. Rubinek, weszły dwie przodownice pra-

cy Kotówna i Bożuta — Rogalska. Nowoobranym zarząd ustalił wytyczne planu pracy, które przewidują m. in. zwiększenie liczby sekcji do 15-tu oraz wciągnięcie całej załogi fabryki Wedla do czynnego udziału w pracach klubu.

W kilku zdaniach

W Leningradzie zakończono rozgrywki o tytuł mistrza ZSRR w hokeju — bandy. W turnieju tym białe udział 16 drużyn. Mistrzostwu tytuł zdobył zespół Swierdłowa.

W Warszawie odbyło się spotkanie z delegacją Demokracji Republiki Niemiec, która przybyła do Warszawy w celu zapoznania się z działalnością i polityką międzynarodowego związku narciarskiego o Puchar Tair. Sportowcy Demokratycznej Republiki Niemiec nie weźmą udziału w zawodach, przybyli bowiem w roli obserwatorów.

Pracownicy węzła kolejowego Rzeszów mobilizują się do wykonania planu 6-letniego

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU“)

Parowozownia rzeszowska, pierwsza w DOKP Kraków, wykonała plan 3-letni a miało być na 51 dni przed terminem. Start do planu 6-letniego poprzedziły gruntowne przygotowania. Organizacja partyjna przeprowadziła szeroką akcję oświatową tak wśród członków partii, jak i wśród bezpartyjnych. Dni Stalinowskiej Pracy, stanowiły również poważną mobilizację przed rozpoczęciem wykonywania 6-letniego planu, rozbudziły entuzjazm załogi, wykazywały możliwość dalszych osiągnięć.



Przodownik pracy tow. Brudek — wiceprezes Oddziału Okręgowego ZZK — Rzeszów

Walka z marnotrawstwem

Pod kierownictwem organizacji związkowej Komitet Współzawodnictwa Pracy szczególnie zanalizował możliwości zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracowników oddziału mechanicznego.

Poszczególne działy od razu wystąpiły z inicjatywą. Przodownik grupy napraw średnich tow. Rudin, osiągający wraz z zespołem 180 proc. normy tak ocenia obecny etap pracy: „To nie wystarczy, że 67 proc. załogi rzeszowskiej parowozowni bierze udział we współzawodnictwie. Dla powodzenia planu 6-letniego trzeba, by do współzawodnictwa przystąpili wszyscy, by każdy miał ambicję zostać przodownikiem!”

Pomysły racjonalizatorskie tokarni

Tokarnia od pierwszych dni grudnia ub. r. żyła myślą o planie 6-letnim. Tow. Sekula z tokarni przedstawiając tow. rzeszowskiemu zarządowi plan, kładł nacisk na usprawnienie

nie pracy i pomysły racjonalizatorskie.

Toteż już w ciągu grudnia ub. r. tokarze wprowadzili w swym dziale ulepszenia, dające duże oszczędności: dla zaoszczędzenia prądu tam, gdzie jest napęd transmisyjny starego typu, wmontowano przystawki do tokarń, tak, że każda maszyna znacznie tańszym kosztem będzie miała napęd „jasny. Obecnie załoga tokarń kończy montowanie tych urządzeń, które wykonała ze staro, pozornie nieużytecznego materiału.

Robotnik tokarni, tow. Szlachta — II sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej — często prowadzi rozmowy z towarzyszymi pracy na temat najbliższych zadań i zdobyczy, jakie przyniesie klasie robotniczej realizacja 6-letniego planu.

— My jesteśmy świadomymi robotnikami — stwierdza z dumą tokarz Jabłoński, należący wraz z Wiśniewskim i Krzymińskim, do najlepszych pracowników tokarni, której cała załoga przystąpiła do współzawodnictwa pracy.

Pracujemy dla siebie. Zespołem napraw bieżących kieruje tow. Brudek.

Zespół naprawy bieżącej, podobnie jak i inne zespoły, pracuje znacznie wydajniej, niż dawniej, dochodząc przeciętnie do 155 proc. normy. Grupa stoi przed szybką reorganizacją, gdyż przy obecnym poziomie

wydajności pracy, część pracowników skierować można będzie do innego działu, gdzie oczekiwany jest brak fachowców.

Tempo prac, wykonywanych przez Oddział Mechaniczny, dość ściśle wiąże się z tempem pracy stolarni. Tu zaś nie ma wypadku, żeby coś się spóźniło, bo cała grupa złożona z dziesięciu stolarzy — to przodownicy pracy.

W planie 6-letnim chcę pracować oszczędniej, szybciej i lepiej — mówi stolarz Czarniak — przecież nie musimy tu chyba łamać, że to co robię dla planu 6-letniego, to robię dla siebie, dla wszystkich ludzi pracy.

Przy parowozowni Rzeszów czynna jest szkoła ślusarska,

gdzie uczy się 86 synów robotników i chłopów.

Wykonujemy również prace pomocnicze w parowozowni, a zatem mamy swój udział w 6-letnim planie — mówi z dumą uczeń szkoły, Władysław Janusz, syn kolejarza.

Z myślą o nowym „narybku” dla 6-letniego planu zorganizowano też przy parowozowni szkołę maszynistów i palaczy, otwartą w dniu 31 grudnia ub. r. Sprzęt dla no-

wejujących do pracy, część pracowników skierować można będzie do innego działu, gdzie oczekiwany jest brak fachowców.

Tempo prac, wykonywanych przez Oddział Mechaniczny, dość ściśle wiąże się z tempem pracy stolarni. Tu zaś nie ma wypadku, żeby coś się spóźniło, bo cała grupa złożona z dziesięciu stolarzy — to przodownicy pracy.

W planie 6-letnim chcę pracować oszczędniej, szybciej i lepiej — mówi stolarz Czarniak — przecież nie musimy tu chyba łamać, że to co robię dla planu 6-letniego, to robię dla siebie, dla wszystkich ludzi pracy.

Przy parowozowni Rzeszów czynna jest szkoła ślusarska,

Związkowcy francuscy potępiają w listach do polskich towarzyszy reakcyjny rząd Bidault

Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała pisma od Krajowej Federacji Górników Francuskich i od Federacji Spożywców Francuskich, które stanowią odpowiedź na rezolucję protestacyjną robotników polskich, potępiającą terror władz francuskich w stosunku do Polaków, zamieszkałych we Francji. Pisma podkreślają, że francuscy związkowcy całkowicie zgadzają się z podjętymi przez związkowców polskich protestami.

Nasza krajowa federacja — czytamy w piśmie górników francuskich — potępiła prowokacyjne środki, podjęte przez rząd „francuski” przeciw obywatelom polskim. Nasze organizacje związkowe uchwały liczne rezolucje protestujące przeciw metodom stosowanym przez rząd oraz stworzonej tradycyjnemu przyjaźni istniejącej pomiędzy naszymi narodami.

Te manifestacje — czytamy dalej w piśmie górników francuskich — stanowią demonstrację wielkiej solidarności i braterstwa francuskich i polskich mas pracujących, międzynarodowej solidarności proletariackiej, której nie zdołała zniszczyć „francuska” władza państwowa, będąca na usługach imperialistów.

Towarzysze — brzmi list związkowców francuskich — w imieniu górników Francji my również potępiamy rząd francuski i zapewniamy was o naszej głębokiej, braterskiej przyjaźni.

Pismo spożywców francuskich stwierdza m. in.: „Jasne jest, że takie prowokacje są czynione w ramach polityki przygotowania do nowej wojny, prowadzonej przez obecny rząd we Francji na rozkaz imperialistów amerykańskich. Masz pracujących Francji walczą energicznie przeciw wojnie, walczą o swe prawa, niezależność narodową, o uzyskanie władzy przez rząd jednolity demokratyczny, który prowadzić będzie politykę odpowiadającą interesom narodu i pokoju.

Gromada Przypisówka w woj. lubelskim udekorowana „Krzyżem Grunwaldu”

(Koresp. wł.). W gromadzie Przypisówka pow. lubartowski woj. lubelskie odbyła się uroczystość udekorowania gromady Krzyżem Grunwaldu za udział i pomoc mieszkańców w udekorowaniu w walkach prowadzonych przez oddziały partyzanckie Armii Ludowej przeciwko hitlerowskiemu najazdowi. Gromada Przypisówka straciła w czasie tych walk wielu mieszkańców, wielu zaś zostało przez okupanta zamordowanych.

Po odzyskaniu niepodległości mieszkańcy Przypisówki stanęli do odbudowy kraju tworząc jedną z pierwszych na terenie woj. lubelskiego spółdzielni produkcyjnej. (do)

Skandaliczne stosunki w majątkach biskupa Kowalskiego w Pelpinie

GDĄSK (PAP). W wielu majątkach kościelnych, mimo wprowadzenia umowy zbiorowej, przepisy jej nadal nie są honorowane. Robotnicy rolni w majątku Maciejewo, należącym do dóbr biskupa pelpińskiego ks. dr. Kowalskiego, żyją wprost w skandalicznych warunkach. Np. robotnik rolny, Antoni Leman, z rodziną, składającą się z 6 osób, mieszka w jednoosobowej norze, której ściany pokryte są grzybem, a woda deszczowa przeleka przez sufit, tworząc kałuże na podłodze. W takich samych warunkach żyją robotnicy rolni i w drugim majątku biskupim Polko, gdzie rodzina Drażka (5 osób) musi gnieździć się w małym, jednoosobowym pomieszczeniu. Wdowa Nietkowska, której mąż przez 41 lat służył wiernie biskupowi pelpińskiemu, żyje obecnie w głębi; po półrocznych staraniach otrzymała wynagrodze-

nie za cały rok w postaci 20 kg pszenicy i 20 kg jęczmienia. Opalu jej odmówiono; nieszczerzyliwa kobieta węgtuje w okropnych warunkach. 81-letni, obłożnie chory stamusek Bartoszewski, po 40 latach służby w majątku biskupim, dostaje wraz z żoną — 30 kg żyta na miesiąc i pół litra młeki dziennie i to ma mu wystarczyć. Nic wiec dziwnego, że przyniera głodem i prowadzi życie nędzarza.

Wszystko to się dzieje w pobliżu Kurli Biskupiej i wspólnie urządzonej rezydencji biskupa Kowalskiego.

Charakterystyczną rzeczą jest, iż mimo olbrzymich korzyści, jakie majątki te osiągały i pomimo bezprzykładnego wyzysku robotników, ani Maciejewo, ani Polko nie wpłaciły dotąd sum zaliczkowych na podatek gruntowy i FOR na rok bieżący.

Drugi kolejowy klub racjonalizatorów

W Stargardzie otwarty został drugi kolejowy klub racjonalizatorów. Prezesem klubu został elektryk racjonalizator, Piotr Husak. Zgłosił on do tychczas 10 cennych pomysłów racjonalizatorskich.

Klub zrzesza kilkunastu racjonalizatorów: robotników, rzemieślników, techników i inżynierów, którzy mają za sobą poważne osiągnięcia na polu racjonalizacji pracy.

PZPW Nr 4 w Łodzi zwyciężyły we współzawodnictwie

(Koresp. wł.). — Sąd Kursowy współzawodnictwa branżowego pomiędzy zakładami przemysłu włókiennego ogłosił wynik współzawodnictwa w IV kwartale 1949 r.

Pierwsze miejsce i nagrodę w wysokości 1 miliona zł osiągnęły PZPW Nr 4 w Łodzi, uzyskując ogółem 1.213 punktów, drugie miejsce zajęły PZPW Nr 2 w Łodzi — 1.132 punkty, trzecie miejsce zaś przypadło PZPW Nr 29 w Tomaszowie Mazowieckim.

Przy ustalaniu wyników wzięto pod uwagę wykonanie planu, wzrost wydajności, porównanie jakości wyrobów, dyscyplinę pracy, zmniejszenie ilości postojów oraz stopień bezpieczeństwa pracy. (Bg)

Przemówienie Stawczyka przyjmującymi oklaskami, mówią dalej Stawczyk — podję kowal władzom państwowym, Partii klasy robotniczej i Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej za stworzenie wspaniałych warunków dalszego rozwoju sportu polskiego, sportu szerokiego mas robotników i chłopów. Zapewniamy, że nie będziemy oszczędzać sił i pracy, by spełnić postawione przed nami zadania, w walce o powszechną kulturę fizyczną, o masowy i ideowy ruch sportowy.

Przemówienie Stawczyka przyjmującymi oklaskami, mówią dalej Stawczyk — podję kowal władzom państwowym, Partii klasy robotniczej i Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej za stworzenie wspaniałych warunków dalszego rozwoju sportu polskiego, sportu szerokiego mas robotników i chłopów. Zapewniamy, że nie będziemy oszczędzać sił i pracy, by spełnić postawione przed nami zadania, w walce o powszechną kulturę fizyczną, o masowy i ideowy ruch sportowy.

Spółceństwo Wybrzeża wyraża poparcie dla akcji uzdrowienia stosunków w „Caritasie”

Działalność b. kierownictwa „Caritas” na Wybrzeżu wywołała głębokie oburzenie wszystkich mieszkańców Wejherowa. Na zebraniach, które odbyły się w ostatnich dniach w tym mieście, liczni przedstawiciele różnych zawodów surowo potępił wykorzystywanie charytatywnej organizacji do celów z dobroczynnością nic nie mających wspólnego i żądał ukarania winnych nadużyć i przestępstw.

M. in. parafianki Kościoła św. Trójcy w Wejherowie na specjalnym zgromadzeniu, po przedyskutowaniu i omówieniu działalności „Caritas” na Wybrzeżu uchwały rezolucję, w której m. in. czytamy: „My, koiby, katolicki Wejherowa, wyrażamy zaufanie do naszego Rządu, który w pełni gwarantuje nam swobodę wiary i przyłczamy swój głos do tych kapłanów i świeckich działaczy, którzy domagają się uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem a Rządem naszego państwa ludowego”.

Podobne uchwały powzięli: załoga Państwowych Zakładów Przemysłowych w Okocimiu (pow. Brzesko) i Kolo Gospodyń Wjejskich w Byczynie.

Olshyńska „Caritas” — spieszy z pomocą najbardziej potrzebującym

Po przejęciu agend przez nowoobraną zarząd, „Caritas” w Olshynie rozpoczęła normalną pracę, spiesząc z pomocą najbardziej potrzebującym i zdołując uzyskać zaufanie społeczeństwa katolickiego.

Obecnie rozpatrzono już szereg podań, udzielając pomocy w kilkunastu wypadkach. M. in. przydzielono odzież i obuwie Janinie Trzaska z Belcza pow. Pisz, wdowie, posiadającej na utrzymaniu 6-ty małych dzieci, która kilkakrotnie składała podanie do b. kierownictwa „Caritas” i mimo, że wniosek jej był pozytywnie opiniowany przez miejscowego księdza — żadnej pomocy nie otrzymała.

Inwalida, Franciszek Zegarcki — ojciec 9-letniego dziecka, który również kilkakrotnie — bez skutku — zwracał się do b. zarządu „Caritas” z prośbą o pomoc — oświadczył: „O, obecnie „Caritas”, dzięki interwencji rządu stała się instytucją spieszącą z pomocą najbardziej potrzebującym.”

Obecnie rozpatrzono już szereg podań, udzielając pomocy w kilkunastu wypadkach. M. in. przydzielono odzież i obuwie Janinie Trzaska z Belcza pow. Pisz, wdowie, posiadającej na utrzymaniu 6-ty małych dzieci, która kilkakrotnie składała podanie do b. kierownictwa „Caritas” i mimo, że wniosek jej był pozytywnie opiniowany przez miejscowego księdza — żadnej pomocy nie otrzymała.

Inwalida, Franciszek Zegarcki — ojciec 9-letniego dziecka, który również kilkakrotnie — bez skutku — zwracał się do b. zarządu „Caritas” z prośbą o pomoc — oświadczył: „O, obecnie „Caritas”, dzięki interwencji rządu stała się instytucją spieszącą z pomocą najbardziej potrzebującym.”

Obecnie rozpatrzono już szereg podań, udzielając pomocy w kilkunastu wypadkach. M. in. przydzielono odzież i obuwie Janinie Trzaska z Belcza pow. Pisz, wdowie, posiadającej na utrzymaniu 6-ty małych dzieci, która kilkakrotnie składała podanie do b. kierownictwa „Caritas” i mimo, że wniosek jej był pozytywnie opiniowany przez miejscowego księdza — żadnej pomocy nie otrzymała.

Obecnie rozpatrzono już szereg podań, udzielając pomocy w kilkunastu wypadkach. M. in. przydzielono odzież i obuwie Janinie Trzaska z Belcza pow. Pisz, wdowie, posiadającej na utrzymaniu 6-ty małych dzieci, która kilkakrotnie składała podanie do b. kierownictwa „Caritas” i mimo, że wniosek jej był pozytywnie opiniowany przez miejscowego księdza — żadnej pomocy nie otrzymała.

Skandaliczne nadużycia w szczecińskim oddziale „Caritas” ujawniła kontrola społeczna

W ostatnich dniach Komisja Kontroli Społecznej przy Woj. Radzie Narodowej w Szczecinie dokonała kontroli gospodarki prowadzonej przez oddział „Caritas” w Szczecinie.

Ujawniono zostały poważne zaniedbania w dziedzinie rachunkowości oraz omijanie, przy prowadzeniu ksiąg, najprymitywniejszych zasad księgowości.

Ustalono m. in. w kasie „Caritas” niedobór w wysokości 30.954 zł.

W zasadzie szczecińska „Caritas” niezamierzonym osobom udzielała zapomóg w wysokości od 50 — 300 zł, często zamiast pieniędzy obdarowywało gumami, ale siostra Beata otrzymała w styczniu br. 38 tys. zł.

W zeszłym „żywnościowym”, znalezionym w biurku u siostry Wolskiej figurują takie wyprawki: 14.2.1949 r. — na spirytus — 1.000 zł, 19.2.1949 r. — przyjęcie gości — 3.000 zł, 19.2.1949 r. — imieniny księdza proboszcza — 7.950 zł, 13.2.1949 r. — na wakacje — 1.000 zł, 20.5.1949 r. — przyjęcie dla gości — 3.000 zł, 20.7.1949 r. — przyjęcie dla gości — 3.400 zł, 22.8.1949 r. — przyjęcie dla gości — 6.150 zł. Konto zaś np. „ubranie” obejmuje kilkadziesiąt tysięcy złotych, wydatkowanych na bieliznę, pokrycie płaszczy itd.

Obecny przy kontrol. ks. Kinder nie mógł wyjaśnić, w jakich funduszach wydatkowano te kwoty.

„Caritas” wypłacała swoim pracownikom zbierającym datki wśród społeczeństwa, prowizję w wysokości 20 proc. uzbieranej sumy mimo, że pensjeicy ci otrzymywali stałe pensje.

W taki sposób pod opiekunkami skrzydłami ks. Kinder i siostry Wolskiej gospodarował szczeciński oddział „Caritas”.

W taki sposób pod opiekunkami skrzydłami ks. Kinder i siostry Wolskiej gospodarował szczeciński oddział „Caritas”.

W taki sposób pod opiekunkami skrzydłami ks. Kinder i siostry Wolskiej gospodarował szczeciński oddział „Caritas”.

W taki sposób pod opiekunkami skrzydłami ks. Kinder i siostry Wolskiej gospodarował szczeciński oddział „Caritas”.

W taki sposób pod opiekunkami skrzydłami ks. Kinder i siostry Wolskiej gospodarował szczeciński oddział „Caritas”.

W taki sposób pod opiekunkami skrzydłami ks. Kinder i siostry Wolskiej gospodarował szczeciński oddział „Caritas”.

Rozstrzygnięcie konkursu TPRP na gazetkę ścienną

Zarząd Wojewódzki TPRP we Wrocławiu rozpiął w grudniu ub. roku konkurs na najlepszą gazetkę ścienną, poświęconą rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Wśród gazetek szkolnych pierwsze miejsca zdobyły: 3 klasa szkoły podstawowej w Namysłowie i szkoła stopnia podstawowego i licealne w Oleśnicy, drugie — szkoła podstawowa w Krzystkowicach i Zakłady Szkolenia Inwalidów we Wrocławiu, trzecie Państw. Liceum dla Wychowawczyń w Lwówku i szkoła podstawowa w Drzeniewie.

Za najlepsze gazetki zakłady dowo dwie pierwsze nagrody przyznano pracownikom DOKP Wrocław i „Dalgazu”.

23 gromady otrzymały premie

Za przedterminowe wpłaty podatku gruntowego i SFOR w roku ub. otrzymały 23 gromady woj. olsztyńskiego premie pieniężne na elektryfikację wsi.

Nagrodzone gromady są: Zamieszkałe w większości przez średnio i małych chłopów, którzy pierwsi wywiązali się ze swych zobowiązań płatniczych.

Kontraktacja trzody w woj. łódzkim

Pod fachowym kierownictwem przewodników grup hodowców rolnicy woj. łódzkiego realizują plan kontraktacji trzody chlewnej z terminem do stawy na III kwartał bież. roku. W kontraktowaniu rozwinięto się współzawodnictwo pomiędzy gromadami i gminami. Współzawodnictwo to przyczyniło się poważnie do wykonania przez woj. łódzki planu kontraktacji na II kwartał bież. roku w 135 proc.

Pierwsze miejsca w tym etapie kontraktacji zdobyli rolnicy pow. sieradzkiego, wykonując plan w 263 proc., dalsze miejsca zajęły powiaty radomszczańskie (152 proc.) i wieluniński (150 proc.).

Chłopi białostoccy w uzdrowiskach

Wojewódzki Zarząd ZSCH w Białymstoku skierował w styczniu br. do domów wypoczynkowych i kuracyjnych w Krynicy, Polanicy, Cieplicach, Ciechocinku i innych miejscowościach ok. 40 mało i średniorolnych chłopów z terenu Białostocczyzny. Do końca lutego br. na wypoczynku do różnych miejscowości kuracyjnych wstąpiło 37 chłopów. Dzięki wyjazdowi ZSCH, wyjeździe w roku bież. z wojew. białostockiego na wczas ok. 800 rolników.

Dom wycieczkowy na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie

Polskie Towarzystwo Turystyczne zamierza wybudować przy Krakowskim Przedmieściu 4 specjalny Dom Wycieczkowy. Ze względu na zabytkowy charakter ulicy budynek będzie posiadał architekturę utrzymaną w stylu sąsiadujących z nim kamienic.

Od kilku dni trwa już odgruzowywanie terenu pod budowę hotelu. (S)

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiódów

Bo teraz musiał każdą cząstkę gnoju, każdą cząstkę ziemi dotknąć po kilka razy swoimi rękami. Dotykał z pomocą narzędzi — dziabca, wideł, pluga, brony... Lecz co za różnica, czy dotał narzędziami ręcznymi czy gołymi rękami? Ręce i tak i tak mdlały... Pot i tak i tak spływał z czoła... Serce i tak i tak tukało od wysiłku w piersiach... Lebioda obserwował czasem orkę traktorami. Nie daleko to było. W majątku państwowym — Rybno. Prowadzący traktor siedział na wygodnym siedzeniu i tylko kreślił kółkiem raz w tę, drugi raz w inną stronę. A traktor chodził. Warczał, sapał, dyszał, ale ciągnął po kilka, a nawet kilkanaście plugów. Lebioda przyglądał się temu i w druchu podziw go brał. Lecz nigdy się z tym nie zdradził. Kładąc się na pół żywy ze zmęczenia wieczorem do łóżka ścisłał zęby i myślał o Stachu mrucając:

— Nie zmożesz mnie, nie zmożesz. I stara mnie nie zmoże i Celka nie zmoże i ty nie zmożesz i peperowce nie zmożą. Ja jestem chłop polski, a to wystarczy.

Zacinał się Lebioda wewnętrznie coraz bardziej, ale nie przestawał zerkać na boki, by zobaczyć Stacha gdzieś z daleka i nie przestawał zagadywać ludzi, by się czegoś dowiedzieć o marnotrawnym, jak go nazywał, synu. A wieści to dochodziły do niego. Stacho krzątał się koło spółdzielni, wyjeżdżał do Wielicowa w sprawach elektryfikacji Rezczy, załatwiał sprawy Domu Ludowego, a przede wszystkim obsiadał rybniejskim siewnikiem rezczyckie pola. I mieszkał a KróWKi. To najbardziej Jebodę bolało i to, że jego syn pracuje na cudzych gospodarkach. Tak, jakby nie miał swojej.

Dzięki inicjatywie załogi „Drucianka” pokonuje trudności

„Gwoździarze” odpowiadają na apel tow. Markiewki

Największą bodaj bolączką „Drucianki” w ubiegłym roku były trudności związane z wykonaniem planu. Fabryka nie posiadała dostatecznej ilości maszyn tzw. wielociągów do produkcji drutu. Z drugiej zaś strony hamującą na produkcję wpływał brak fachowców. Na oddziale gwoździ na przykład maszyny nie były w pełni wykorzystywane.

Te przyczyny, pewnego rodzaju bezradność i bierność organizacji partyjnej oraz całej załogi, dla jej organizacji partyjnej, charakterystyczne było

Maszyny i fachowcy

I dopiero w ostatnim czasie w fabryce nastąpił pewien przełom, pewien zwrot. Z dwóch zamówionych wielociągów nadszedł wprawdzie tylko jeden, ale towarzysze zaczęli radzić sobie we własnym zakresie. Wyciągnęli z „lamusa” stare, zniszczone maszyny, odremontowali je i uruchomili. Zagadnienie braku maszyn na oddziale drutu zostało w ten sposób częściowo rozwiązane. Sprawa braku fachowców po

powiedzenie: „U nas jest źle. Wiemy o tym, ale nie poradziliśmy nie możemy, bo to, bo tamto, bo owo...”. Miały nadzieję wielociągi — wielociągów nie nadeszły i towarzysze bezradnie opuścili ręce.

— Fachowcy? — odpowiedział tow. Markiewka. — W ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Jeźli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

wać pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

— Jeżeli Ściebrowski potrafi obsługiwać 13 maszyn — oświadczył tow. Gałęcki — to i ja nie jestem gorszy. Niech Ściebrowski obsługuje „moje” maszyny w jednej zmianie, a ja w drugiej będę obsługiwał jego maszyny.

— Fachowcy z nieba nam nie spadną. Musimy tak zorganizować pracę, żeby w ramach tych możliwości, jakie posiadamy, nie tylko wykonaliśmy plan produkcyjny, ale również skróciliśmy terminy. Ja dotychczas obsługiwałem 6 maszyn gwoździarskich. Podejmuję się obsługiwać teraz 13. Będzie to moja odpowiedź na apel tow. Markiewki. Równocześnie wzywam wszystkich gwoździarzy naszego zakładu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na wezwanie towarzysza Ściebrowskiego odpowiedzieli gwoździarze z jego działu i działów innych.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiel

Zobowiązania robotnic stołecznych zakładów pracy

Robotnicze stołecznych zakładów pracy nadal podejmują zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiel.

Załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obronców Warszawy (WZPO-2) powzięła poważne zobowiązania w zakresie zwiększania wydajności i jakości pracy. Poszczególne taśmy zobowiązały się dawać 99 proc. produkcji pierwszej jakości.

Wiele robotnic podjęło ponadto indywidualne zobowiązania w zakresie wydajności i jakości pracy, oraz przeszkolenia słabo kwalifikowanych pracowników. Wszystkie zobowiązania zespołowe i indywidualne dotyczą okresu od 15 bm. do 15 kwietnia 1950 r.

Kobiety zatrudnione w Fabryce Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. K. Świerczewskiego przy produkcji igieł lekańskich zobowiązały się m. in. podnieść przeciętną wykonania normy ze 124 proc. do 165 proc. i utrzymać tę wydajność do końca br., wyprodukować do 1 maja br. ponad plan 100 tys. igieł lekańskich, oraz przeszkolić na kursach sanitarnych do 1 maja br. 20 kobiet.

23 robotnicze Polskich Zakładów Optycznych podjęły

zobowiązania, podwyższenia wydajności pracy. Padły również indywidualne zobowiązania w zakresie przeszkolenia niewykwalifikowanych i słabiej wykształconych robotnic.

Kobiety zatrudnione w Elektrowni Warszawskiej podjęły również szereg zobowiązań z okazji dnia 8 marca. M. in. monter licznikowy Janina Januszek zobowiązała się w ciągu trzech miesięcy wykonywać o jeden licznik dziennie więcej i wezwała kolegów monterów do współzawodnictwa. Kobiety zatrudnione przy produkcji i in-kasie zobowiązały się zwiększyć wydajność pracy o 5 proc. Koło Ligi Kobiet przy Elektrowni Warszawskiej wezwała do współzawodnictwa organizacyjnego Ligę Kobiet w fabryce „Fuchs”.

Sprzątaczkę PPB-BOR na budowie osiedla mieszkaniowego Młynów zobowiązały się uprzątnąć do dnia 8 marca teren budowy ułatwiającej przez to dojście do zamieszkałych już bloków Młynowa. W pracach tych pomaga sprzątaczkom pracownice umysłowe PPB-BOR Młynów, oraz obsługa kuchni, które zobowiązały się poświęcić na ten cel 2 godziny poza normalnymi zajęciami.

Węgrscy przodownicy pracy bawili w Łodzi

Łódzka organizacja ZMP gościła u siebie 14-osobową grupę węgierskich młodzieży przodowników pracy. Goście węgierscy zwiedzili Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina, gdzie zapoznali się z procesem produkcji tkanin bawełnianych oraz z urządzeniami socjalnymi, higieny i bezpieczeństwa pracy w tych zakładach.

W niezwykle serdecznej atmosferze nastąpiło spotkanie węgierskich i łódzkich młodzieży przodowników pracy. Młodzi włókiennicy i metalowcy łódzcy dziękili się doświadczeniami i osiągnięciami wynikającymi z współzawodnictwa pracy z przedstawicielami brat-

niego narodu węgierskiego. Na stopniu również wymiana doświadczeń na odcinku działalności organizacji młodzieżowych obydwu narodów.

Podczas spotkania młodzież łódzka wezwała do indywidualnego współzawodnictwa pracy gości węgierskich.

„Z Polski wywieziemy nie tylko najmiłsze wspomnienia — stwierdził Władysław Lasło, węgierski przodownik pracy — ale również wiele cennych doświadczeń, które będziemy stosowali w naszych fabrykach. Twórczy zapał młodzieży polskiej będzie dla nas bodźcem do spotegowania naszego wkładu w budowę nowych, socjalistycznych Węgier”.

Wyniki rocznego współzawodnictwa na PKP okręgu szczecińskiego

W wyniku współzawodnictwa oddziałowego i indywidualnego, prowadzonego na terenie Szczecińskiej Dyrekcji Kolei Państwowych w ub. roku, pierwsze miejsce uzyskał oddział ruchowy — handlowy w Szczecinku, który wykonał plan roczny w 123 proc.

Na przekroczenie planu złożyły się m. in.: regularność biegu pociągów pasażerskich, współzincierunek wagonów towarowych oraz współzincierunek planu manewrowego.

W służbie mechanicznej pierwsze miejsce zajął oddział mechaniczny w Słupsku, wykonując plan roczny w 122 proc.

Do znacznego przekroczenia planu przyczyniły się również wagonów osobowych i towarowych, zmniejszenie ilości postojów, zaoszczędzenie pracogod-

zin na 100 parowozokilometrów, oszczędność na paliwie itp.

Służba drogowa w ciągu 12 miesięcy ub. roku wykonała plan w 104 proc.

Pierwsze miejsca w okręgu zajęły oddziały drogowe odcinków: Białogóra, Szczecin i Ploty w powiecie Nowogard.

Również w służbie elektro-technicznej poważnie przekroczone plan roczny.

Przodownikom pracy i wyróżniającym się oddziałom różnorodnych szeregów przyznano w 1949 roku około 20 milionów złotych premii.

Podziękowano im w imieniu Zarządu PKP i w imieniu pracowników.

W Gdańsku powstaje nowa wielka dzielnica mieszkaniowa

Zakład Osiedli Robotniczych prowadzi na terenie Gdańska odbudowę zabytkowej dzielnicy staromiejskiej, która będzie posiadała charakter wybitnie mieszkaniowy. Odbudowa jej zapewnii 5.390 nowych izb mieszkalnych o łącznej kubaturze 7 milionów m. sześć. Znajdzie w nich pomieszczenie około 11.000 osób.

Dzielnica obejmie obszar 86 ha, na którym znajdowało się dawniej przeszło 1.000 kamienic. W większości zostaną one obecnie zrekonstruowane. Odbudowa objęta będzie tylko kamienice przedstawiające wartość architektoniczną i zabytkową. Pozostałe zostaną wyburzone, a na ich miejscu powstaną zieleńce i ogrody.

Wszystkie odbudowane obiekty zachowają z zewnątrz swą pierwotną szatę architektoniczną.

na, zaś wnętrza będą unowocześnione.

Ponadto dzielnica otrzyma pełne wyposażenie w urządzenia socjalne. Przewiduje się budowę żłobków, przedszkoli, szkół, ośrodka zdrowia, kina, teatru, hotelu, domu towarowego oraz Centralnego Domu Kultury, który mieścić się będzie w dawnym Dworze Artusa.

Odbudowane zostaną tu również wszystkie zabytkowe staromiejskie bramy.

Odbudowa dzielnicy staromiejskiej Gdańska będzie zrealizowana w ciągu 5 najbliższych lat. Koszt budowy wyniesie ponad 5 miliardów zł.

Dotychczas odbudowano już w stanie surowym kilkanaście kamienic w kwartale ulic: Garbary, Ogarnie, Długiej i Pocztowej.

Produkcja galanterii skórzanej i artykułów sportowych w rb.

Plan produkcji w branży Polskich Zakładów Pasów, Artykułów Technicznych i Rymar-skich przewiduje wyprodukowanie w br. zwiększonej ilości galanterii skórzanej, części ekwipunku i artykułów sportowych.

Rok 1950 będzie rokiem specjalizacji tych zakładów, co umożliwi wprowadzenie potokowego systemu pracy przy wytwarzaniu artykułów podstawowych. Przewidziane jest również usprawnienie produkcji i podniesienie wydajności pracy, dzięki zastosowaniu mechanizacji w wielu dziedzinach, w

których stosowana jest jeszcze praca ręczna, jak np. przy wy-cinaniu drobnych elementów skórzanych.

Zgodnie z planem na br. zostanie wykorzystany w maksymalnym stopniu tzw. odpad skórzany, z którego produkowane będą wszelkiego rodzaju futerały do wierzchniej odzieży, okularów, kluczy, lusterka, jak też kwiaty ze skóry.

Powstaną również kursy dla inspektorów jakości produkcji, kursy dla brakarzy skór, kursy przysposobienia przemysłowego, kursy produkcji artykułów sportowych itp.

Awans robotnika

Jeden z przodujących szlifierzy Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. Świerczewskiego — Stanisław Ostrowski, objął w ostatnim czasie funkcję kierownika ruchu.

Ostrowski był wielokrotnie nagradzany premiami pieniężnymi, za wyniki uzyskiwane we współzawodnictwie pracy.

Obecnie Ostrowski starając się pogłębić wiedzę fachową oraz zdobyć wykształcenie ogólne, uczęszcza do gimnazjum wieczorowego.

Remont mieszkań robotniczych w Olsztynie

Z kredytów przyznanych w roku ub. na poprawę warunków mieszkaniowych olsztyńskiego świata pracy wyremontowano 8.469 izb mieszkalnych, zajmowanych przez 5.465 rodzin robotniczych. Ponadto dołączono do sieci wodociągowej 825 mieszkań, a do sieci elektrycznej 666 mieszkań oraz 70 domków jednorodzinnych.

W ramach rozbudowy urządzeń komunalnych, dołączono do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej 303 budynki, zamontowano 56 punktów świetlnych w osiedlach robotniczych oraz wybudowano kilka studzien publicznych.

Dzięki dużym oszczędnościom, uzyskanym przez śmiałość i doświadczenie zainteresowanych odbudową, uzyskano ok. 70 mln. zł. co pozwoliło na wykonanie planu remontów z dużą nadwyżką.

Milione oszczędności spółdzielczości wiejskiej Dolnego Śląska

Dzięki racjonalnemu stosowaniu systemu oszczędnościowego Dolnośląskie Gminne Spółdzielnie i PZGS zaoszczędziły w roku ub. ok. 225 milionów zł, co stanowi 180 proc. wykonania planu.

Plan oszczędności w obrocie towarowym wykonano w 222 proc., produkcji — w 134 proc. i w dziedzinie usług — w 104 proc.

Najwyższy procent wykonania planów oszczędnościowych uzyskali pracownicy gminnych spółdzielni i PZGS w powiatach Brzeg (205 proc.) i Świd-ski 150 proc.).

RADIO SOBOTA — 18 LUTEGO

Program II na fal 1339,3 m. Program dnia 8.35, na jutro 23.55; Sygnal czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.04; Wszelchnia 8.45.

8.40 Głos młodych kobiety; 8.50 Muzyka; 9.35 Sully baletowy; 10.00 PKC; 10.10 Muzyka; 10.30 Informacja; 10.55 Dla klas III — V; 11.15 Powiadomienia morskie; 11.25 Utwory dawnych kompozytorów; 12.20 Dla wsi; 12.55 Na swoją nutę; 13.25 Przerwa; 15.20 Kompozycje; 15.30 Tygodnia — kwadrans; 16.00 Nowe książki; 17.15 Audycja sportowa; 17.30 Muzyka; 17.40 Konkurs racjonalizatorski; 17.50 Kancelaria; 18.20 Głos młodych kobiety; 18.40 Z muzyką; 18.55 Historia powszechna muzyki; 21.00 Muzyka taneczna pod dyr. Cajmery; 21.40 Rozmówki teatralne — Gdziesienie; 22.00 Na Tabor; 23.10 Utwory Paganiniego; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fal 355,3 m. Program dnia 7.05, 13.30, na jutro 23.10; Sygnal czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszelchnia 8.15, 18.40; 5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji; 6.05, 7.10 Gimnastyka; 6.15 Muzyka ludowa; 7.20 Mozartka; 7.30 Wszelchnia; 7.45 Repertuar Kłosa; 8.10 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.35 Dla klas X — XI; 14.00 Przegląd kulturalny; 14.10 Najciekawsze audycje; 15.30 Wypowiedzi; 16.15 Wypowiedzi; 16.30 Muzyka; 16.55 Utwory w wykonaniu artystów polskich; 16.55 Wiadomości z terenu; 17.00 Przy sobocie po robocie; 18.00 Z księży i ze świata; 18.15 Muzyka ludowa; 18.40 Wypowiedzi; 19.15 Muzyka operowa; 21.00 Konkurs rozrywkowy; 21.40 „Mickiewicz” — poświęć m. Ruth — Buczkowskiemu; 22.00 Wspomnienia z Węgier; 23.15 „Kulnicza”; 23.20 Konkurs rozrywkowy z Czechosłowacji; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

CZYTELNICZY PISZA

Tragiczna dola górników polskich we Francji

Do redakcji nadszedł list ob. Jadwigi Ziemińskiej z Jaworzna. Ob. Ziemińska jest matką górników Wacława i Franciszka Ziemińskich, którzy przed kilkoma dniami zginęli śmiercią tragiczną w kopalni węgla we Francji w miejscowości St. Eloy. W liście tym pisze ona:

Przed paru dniami otrzymałam wiadomość o tragicznej śmierci moich dwóch najdroższych synów w katastrofie w kopalni St. Eloy we Francji. Obaj oni od dawna pragnęli powrócić do Polski i tyłko wstrzymanie transportów z Francji do Polski zatrzymało ich na ziemi francuskiej.

Jeden z nich pozostawił osmioro dzieci, z których najmłodsze liczy dwa miesiące. Drugi natomiast był młodym mężczyzną, przysyłającym mi pieniądze.

Ja sama jestem repatriantką z Francji i znam doskonale warunki w jakich pracują polscy górnicy w kopalniach francuskich. Polski górnik jest chętny na najgorsze warunki pracy. Bezpieczeństwo w kopalniach jest zaniedbane.

Kurs odwołano, ale zbyt późno

Korespondent z Ciecchanowa (nazwisko i adres znane redakcji) pracownik cukrowni im. M. Nowotki donosi nam:

Dnia 20 stycznia br. cukrownia nasza otrzymała zawiadomienie, że w Lewinie Brzeskim kolo Opola odbędzie się miesięczny kurs księgowych plantatorów. Dyrekcja cukrowni zgodnie z tym piśmie wysłała jednego kandydata na ten kurs.

Zaopatrzonego go w delegację służbową, zaliczkę na koszty podróży.

Jakież było zdziwienie pracowników cukrowni, gdy po trzech dniach kandydat ten powrócił. Okazało się, że po przybyciu do

Ponieważ śmierć mych synów spowodowana była brakiem warunków bezpieczeństwa pracy, a młodszy był moim tydzielem, żadam odszkodowania.

Zaznaczam, że jestem obecnie na utrzymaniu córki, której maż jest im. proc. inwalidą na skutek wypadku w kopalni francuskiej Aremberg (Nord). Córka więc ze swych skromnych zarobków musi utrzymywać męża, dzieci oraz mnie.

Sprawa powyższa została przekazana polskiemu władzom konsularnym we Francji, które podjęły starania u władz francuskich o uzyskanie odszkodowania dla obywatelki Ziemińskiej.

List ob. Ziemińskiej odzwierciedlający tragedię jej rodziny, jest typowym dla sytuacji polskich górników we Francji. Wbrew protestom społeczeństwa polskiego i francuskich związków zawodowych, rząd francuski lekceważy wszelkie żądania wprowadzenia w kopalniach urządzeń zabezpieczających, podczas gdy setki miliardów wydawane są na cele wojenne.

W Lewinie Brzeskim dowiedział się on, że... kurs został w jakichś warunkach odwołany. Takich odwołanych z „kwitkiem” było jeszcze kilka.

Jak doświadczeni są Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego wysłał do podległych mu cukrowni zawiadomienie o odwołaniu kursu. Zawiadomienia te musiały być wysłane zbyt późno skoro kilka cukrowni wysłało swych kandydatów.

Należałoby na przyszłość lepiej przemyśleć organizację tego rodzaju kursów i nie odwoływać ich w ostatniej chwili. Oszedł się przez to wiele pieniędzy i czasu.

Śladem listów naszych czytelników

Inspekcja pracy ingeruje

W nrze 20 naszego pisma z dnia 20 stycznia br. zamieściliśmy list czytelnika o skandalicznych warunkach pracy w prywatnej fabryce „Przedsiębiorstwo Zgrzebna” w Lubusku.

W związku z tym Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadomia, że:

W wyniku przeprowadzonej inspekcji w Przedsiębiorstwie Zgrzebna w Lubusku zostało wydane zarządzenie niezwłocznego wypłacenia pracownikom zaległości z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych za rok 1945.

Zażalenie, które poskutkowało

W nrze 358 naszego pisma z dnia 28. XII. 1949 roku zamieściliśmy felieton pt. „Książka... nie do zażalenia”. Tematem felietonu było niewłaściwe zachowanie się dyżurnego ruchu na stacji kolejowej Warszawa Główna, który odmówił pasażerowi wydania książki: zażalenie, ponadto potraktował go w sposób arogancki.

W związku z tym Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie zawiadomia, że:

Przeprowadzono dochodzenie służbowe, w którego wyniku winny nie wydania książki zażaleniu, dyżurny ruchu stacji Warszawa Główna Osobowa został dyscyplinarnie przeniesiony na inne stanowisko.

Odpowiedzi redakcji

K. Jarzębski, Ciecchanów — Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione „Dom Książki” zapewniło nas, że za parę dni Ciecchanów zostanie zaopatrzone w odpowiednią ilość kompletów „Małej biblioteczki marksistowskiej”.

niem epileptyków zajmują się szpitale dla nerwowych chorych jak Tworki, Drewnica pod Warszawą. Na leczenie kieruje Główna Poradnia Zdrowia Psychicznego w Warszawie, ul. Belwederska, róg Chełmskiej. Leczenie jest bezpłatne.

Od fałszywych notatek do twórczej współpracy

Stary majster w fabryce drożdży w Henrykowie k. Warszawy prowadził notatki produkcyjne specjalnym, jemu tylko ko znanym szyfrem. Na użytek współpracowników i kierownika laboratorium, prowadził zwykle notatki, zawierające... fałszywe dane.

konował szereg codziennych, ale nie dających pojęcia o przebiegu produkcji, badań.

Tak było kiedyś w fabryce drożdży stanowiącej własność prywatnych przemysłowców, członków jednego z najbogatszych w Polsce karteli. Jeszcze bardziej karykaturalne stosunki panowały w innych dziedzinach przemysłu. Patent, recepta, metoda produkcji stanowiły własność fabrykanta, były ukrywany wszelkimi dopuszczalnymi i niedopuszczalnymi środkami. Takie stosunki zmuszały wynalazców do równie skrupulatnego przetrzymywania tajemnicy.

Takie metody charakterystyczne były dla stosunku kapitalizmu do badań naukowych.

Postępowi uczeni zdawali sobie sprawę z tego stanu rzeczy, ale tylko nieliczni pozwalali sobie na protesty. Większość w obawie przed utratą katedry i warsztatu pracy naukowej nie występowała jawnie przeciwko fałszywym antynaukowym teoriom o istocie i z dania nauki.

W Polsce ludowej przełom na tym odcinku narastał stopniowo. Coraz to zwiększała się

liczba pracowników naukowych, rozumiejących nowe zadania i zdających sobie sprawę z wielkich możliwości uczonego w nowym ustroju. Coraz to liczniejsi uczeni poznawali, że żywy codzienny kontakt z robotnikami, z praktykiem — to źródło nowych pomysłów, to droga do rozwoju i teorii i praktyki.

Coraz to powszechniejsza — choć jeszcze w niedostatecznym stopniu — staje się świadomość konieczności współpracy nauki z gospodarką naukową.

W tym nastającym przełomie niemałą rolę odegrał przykład uczonych radzieckich. Różne są formy udziału uczonego radzieckiego w rozwiązywaniu problemów dla przemysłu czy rolnictwa. Czasem jest to opracowanie nowego oryginalnego przyrządu dla kontroli odlewów żelaznych; czasem projekt nowej maszyny np. traktora elektrycznego, który obecnie pracuje już na polach Związku Radzieckiego. Niejednokrotnie poważni uczeni rozwijają wąskie zagadnienia praktyczne. Prof. Pankow wynalazł na przykład płyn chłodzący dla warsztatów przy obróbce powierzchni metali. Nowy płyn okazał się bardzo tani i o wiele wygodniejszy w użyciu, bo nie niszczy rąk.

Naukowiec pracownicy laboratorium budowy maszyn włókienniczych opracował wraz z grupą inżynierów przemysłowych, pomysły automat dla zmiany ciężkich szpul w warsztatach tkackich. Robotnica może nie zatrzymywać warsztatu, aby zmienić szpulę — robi to za nią w czasie pracy automat. W leningradzkiej fabryce „Robotnica” ustawiono już 250 takich automatów, które zwiększyły dwukrotnie wydajność krosien.

Dla nauki radzieckiej ważne i interesujące jest wszystko, co przynosi korzyść Ojczyźnie. Dzięki temu tak szeroki jest zakres zainteresowań naukowych i praktycznej działalności uczonego radzieckiego. Czym np. zajmują się pracownicy

„Samoloty RAF-u brały udział w bombardowaniu obszarów dżungli na północ od Kuala Lumpur. Oddziały wojska i policji stoją w pogotowiu, by rozpocząć akcję po bombardowaniu lotniczym”.

Takie jest dosłowne brzmienie jednego ze zwyczajnych, regularnych komunikatów, dotyczących bestialskiej wojny, jaką brytyjscy imperialiści prowadzą przeciwko ludowi Malajów.

Malaje są obecnie widownią wzbierającej fali walki narodo-wyzwoleńczej. Kraj ten stanowi część wielkiego frontu antyimperialistycznego na Dalekim Wschodzie, gdzie rozgrywa się wypadki, spędzające podżegaczom wojennym sen z powieki.

Źródło dolarów i siedlisko nędzy

Malaje dawały przed wojną ok. 40 proc. światowej produkcji naturalnego kauczuku i ok. 13 światowego wydobycia cyny. Obecnie największe dochody dolarowe W. Brytanii pochodzą właśnie z eksportu tych surowców.

Plantatorzy kauczuku i właściciele kopalń cyny, drogą eksploatacji ludności pracującej osiągają horrendalne zyski. Za kilkunastogodzinny dzień pracy robotnik malajski dostaje jedną piątą przeciętnego zarobku robotnika brytyjskiego. Śmiertelność na Malajach jest prawie czterokrotnie wyższa, niż w Anglii. Tylko pięć procent dzieci uczęszcza do szkoły podstawowej.

Amatorzy „starych porządków”

Malaje, trzymane przez wiele pokoleń w pętach okrutnego ucisku kolonialnego, posiadają bogate tradycje walki wyzwoleńczej, która nabrała wielkiego rozmachu z chwilą, gdy na jej czele stanęła klasa robotnicza. Szerokie rozmiary osiągnął ruch oporu w okresie

„NAD NIEMNEM”

Ukazało się nowe trzytomowe wydanie powieści Elżyny Rzeszkowej „Nad Niemnem”, stanowiące przedruk z wyda-

Mieszkańcy warszawskiego ZOO



Zima jest najprzyjemniejszym okresem dla białych niedźwiedzi, przebywających w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym

Malaje walczą

Stefan Jaremski

okupacji japońskiej. Armia antyjapońska, popierana przez wszystkie organizacje postępowe i patriotyczne, walczyła z bronią w rękę o pełną niezależność i suwerenność swego kraju. Na wyzwolonych terenach powstała władza ludowa.

Gdy pod ciosami Armii Radzieckiej załamano się imperializm japoński, pojawili się na Malajach jednak znowu Anglicy. Przy pomocy byłych quislingów i innych zdradzących narodo, rząd labourystowski zaczął przywracać na Malajach stare porządki kolonialne.

Terror

Lud Malajów ma już dość tych kolonialnych porządków. Toteż lata powojenne stały pod znakiem narastającego ruchu strajkowego, który osiągnął punkt kulminacyjny w połowie 1948 roku.

Anglicy rozpełali wówczas bezprzykładny, barbarzyński terror. W kraju ogłoszono zochody dołarowe W. Brytanii pod koniec 1948 roku. Organizacja demokratyczna, m. in. półmilionowa Ogólnomalajską Federację Pracy. Masowe areszty i egzekucje stały się codziennym zjawiskiem. Władze brytyjskie zamordowały przewodniczącą Federacji Pracy — Genapatięgo i jego

Kronika wydawnicza

„NEDZA FILOZOFII” KAROLA MARKSA

Ukazało się drugie wydanie pracy Karola Marksa „Nedza filozofii. Odpowiedź na „Filozofię nędzy” p. Proudhona”. (Przełóż K. Bleszyński, „Książki i Wiedza”, str. 212).

Jest to wydanie masowe w 25.000 egz., oprawne w płótno, z portretem autora.

ROBOTNICZY ŚLĄSK 1846 — 1849

W Bibliotece Historycznej „Książki i Wiedza” wydana została pod powyższym tytułem monografia Mariana Tyrowicza (str. 204, zł 300.—). Cenę ten przyręczek do historii Wiosny Ludów na ziemiach polskich poza opisem czterech lat śląskiego ruchu rewolucyjnego przynosi szereg ciekawych dokumentów i materiałów.

„Zwycięstwo będzie nasze”

Ze taka jest właśnie wola ludu Malajów, o tym najlepiej świadczą sukcesy, odniesione w ciężkiej i uporczywej, choć nierównej walce z wojskiem brytyjskim. Przypomina to nawet reakcyjna prasa angielska. Korespondencja z listopada 1949 r. zamieszczona w londyńskim konserwatywnym „Observer” stwierdza, że partyzanci malajscy są „...tak samo zdecydowani i dobrze zorganizowani, a kierowniotwo ich wykazuje taki sam wysoki poziom jak do tej pory”.

Konserwatywny dziennik nie rozumie jednak dynamiki, ruchu narodo-wyzwoleńczego. Walka ludu Malajów nie została na tym samym poziomie. Oddziały partyzanckie łączą się w regularną armię i do-wa, która odnosi coraz większe sukcesy. Jest to nowy, wyższy stopień walki narodo-wyzwoleńczej.

Manifest demokratycznych organizacji malajskich stawiając przed ludem konkretną perspektywę wyzwolenia, głosi: „Zwycięstwo będzie nasze, ponieważ imperializm brytyjski słabnie i staje się coraz bardziej odizolowany, podczas, gdy my stajemy się silniejsi; ponieważ walka nasza jest rewolucyjną wojną o wyzwolenie naszego kraju i naszego narodu”.

Zwycięstwo Chin Ludowych stało się nowym potężnym bodźcem dla ruchów wyzwolenieczych Azji, dając inspirację i przykład ruchowi wyzwoleniecemu Malajów. Lud Malajów, śladem swych braci chińskich i wietnamskich, walczy o pełną wolność społeczną i narodową.

Trzydzieści dwie katedry Politechniki Kijowskiej wzięły udział w pracy nad podniesieniem kultury technicznej fabryk Ukrainy. Uczeń i robotnik zawierają umowy o społecznym współzawodnictwie, wzmacnia się przyjaźń ludzi nauki i pracy fizycznej. Zespoły naukowe Związku Radzieckiego ze wszystkich sił pomagają przemysłowi sowieckiemu nowymi pomysłami, radami, na ukownymi odkryciami, wszystkimi środkami badań i analizy naukowej.

Wspólne narady racjonalizatorów i uczonych organizowane u nas w kraju, i powstające coraz liczniej kluby racjonalizatorów, to konkretny wyraz nowego stosunku uczonego polskiego do zagadnień praktycznych i do współpracy z robotnikami — to jeden z przejawów narastającego przełomu.

Uczestnik jednej z narad uczonego i racjonalizatorów, prof. inż. Wł. Burzyński stwierdził, że zawsze sprawdza w rozmowach z robotnikami, czy jego założenia teoretyczne są słuszne. Prof. inż. Wł. Burzyński nie jest dziś w Polsce odosobniony — coraz więcej jest u nas uczonego widzącego w ścisłej jedności teorii i praktyki, warunek wspólnego rozwoju nauki polskiej.

następce — Wirasepana. Na rozkaz „humanitarnych socjalistów” labourystowskich, wojsko brytyjskie paliło wsie. Rozstrzelano i katowano tysiące bezbronnych robotników i chłopów malajskich.

Wojna

W odpowiedzi na rozbewstwiły terror wojska i policji brytyjskiej, robotnicy i chłopcy malajscy zaczęli — tak samo jak w okresie okupacji japońskiej — tworzyć oddziały partyzanckie.

Rok temu płomień wojny partyzanckiej objął już prawie cały kraj. Szeroko rozbudowany brytyjski aparat ucisku okazał się niedostateczny do stłumienia oporu partyzantów. Anglicy ściągali posiłki piechoty, nowe eskadry samolotów bojowych, okręty wojenne i ciężką artylerię. Zwerbowali do pomocy dzikich Dajaków „łowców głów” i najrozmaitsze szumowiny faszystowskie. Liczebność wojsk i policji brytyjskiej na Malajach, która osiągnęła 50.000 z końcem 1948 r., podwoiła się w roku 1949. Wzrosła do niestychających granic terror brytyjski. Ta brutalna akcja imperialistów brytyjskich cieszy się całkowitym poparciem Amerykanów, którzy po klęsce w Chi-

nach, gwałtownie szukają nowych baz agresji w Azji.

Sily postępu zwierają szeregi

W myśl zasady „dziel i rządź”, Anglicy usiłują rozzerzyć właśnie narodowościowo między Malajczykami a dwumilionową ludnością chińską. Bez skutku. Ani terror, ani prowokacje, nie złamały bojącej jedności ludu Malajów. Pod przewodnictwem klasy robotniczej i partii komunistycznej, łączą się w walce demokratyczne organizacje młodzieży, kobiet, realizuje się sojusz robotniczo-chłopski. Wbrew woli siłom rozbijaczy z angielskiego TUC, robotnicy malajscy pozostają wierni zdelegalizowanej przez władzę brytyjskiej, rewolucyjnej Federacji Pracy wchodzącej w skład ŚFZZ.

W samej Anglii wzmagają się protesty przeciwko kolonialnej wojnie na Malajach. Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii wyraźnie i stanowczo stawia żądanie wycofania wojsk brytyjskich. Uzasadniając stanowisko partii, poseł komunistyczny Gallacher stwierdził w parlamencie, że wydrzenia na Malajach są wyrazem sprawiedliwych żądań narodów tego kraju, które domagają się swobody i niezawisłości.

„Zwycięstwo będzie nasze”

Ze taka jest właśnie wola ludu Malajów, o tym najlepiej świadczą sukcesy, odniesione w ciężkiej i uporczywej, choć nierównej walce z wojskiem brytyjskim. Przypomina to nawet reakcyjna prasa angielska. Korespondencja z listopada 1949 r. zamieszczona w londyńskim konserwatywnym „Observer” stwierdza, że partyzanci malajscy są „...tak samo zdecydowani i dobrze zorganizowani, a kierownictwo ich wykazuje taki sam wysoki poziom jak do tej pory”.

Konserwatywny dziennik nie rozumie jednak dynamiki, ruchu narodo-wyzwoleńczego. Walka ludu Malajów nie została na tym samym poziomie. Oddziały partyzanckie łączą się w regularną armię i do-wa, która odnosi coraz większe sukcesy. Jest to nowy, wyższy stopień walki narodo-wyzwoleńczej.

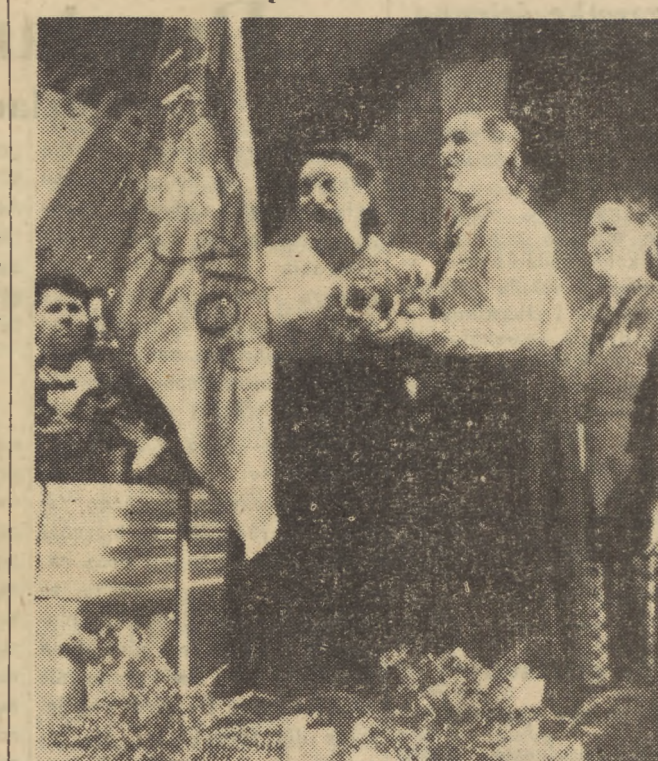
Manifest demokratycznych organizacji malajskich stawiając przed ludem konkretną perspektywę wyzwolenia, głosi: „Zwycięstwo będzie nasze, ponieważ imperializm brytyjski słabnie i staje się coraz bardziej odizolowany, podczas, gdy my stajemy się silniejsi; ponieważ walka nasza jest rewolucyjną wojną o wyzwolenie naszego kraju i naszego narodu”.

Zwycięstwo Chin Ludowych stało się nowym potężnym bodźcem dla ruchów wyzwolenieczych Azji, dając inspirację i przykład ruchowi wyzwoleniecemu Malajów. Lud Malajów, śladem swych braci chińskich i wietnamskich, walczy o pełną wolność społeczną i narodową.

Trzydzieści dwie katedry Politechniki Kijowskiej wzięły udział w pracy nad podniesieniem kultury technicznej fabryk Ukrainy. Uczeń i robotnik zawierają umowy o społecznym współzawodnictwie, wzmacnia się przyjaźń ludzi nauki i pracy fizycznej. Zespoły naukowe Związku Radzieckiego ze wszystkich sił pomagają przemysłowi sowieckiemu nowymi pomysłami, radami, na ukownymi odkryciami, wszystkimi środkami badań i analizy naukowej.

Wspólne narady racjonalizatorów i uczonych organizowane u nas w kraju, i powstające coraz liczniej kluby racjonalizatorów, to konkretny wyraz nowego stosunku uczonego polskiego do zagadnień praktycznych i do współpracy z robotnikami — to jeden z przejawów narastającego przełomu.

Łódzka Liga Kobiet zwyciężyła we współzawodnictwie



12 b. m. odbyła się w Łodzi w hali „Wimy” uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego łódzkiej organizacji Ligi Kobiet, która w III etapie współzawodnictwa uzyskała pierwsze miejsce w skali ogólnopolskiej. Na fotografii moment przekazania sztandaru

Naviasem mówiąc...

Dwie dusze p. Sebingera

„Dwie dusze żyją, ach w mojej piersi” — powtarzał za Goethem radca policyjny i szef bezpieczeństwa w Linzu (Austria) — p. Sebinger. Dwoistość natury p. Sebingera polegała na tym, że oprócz swego stanowiska w aparacie policyjnym republiki, piastował drugie — w monarcho - faszystowskim „Związku austriackich patriotów”. Konflikt wewnętrzny radcy Sebingera doszedł do zenitu, gdy nagle otrzymał od swych władz zwierzchnich polecenie zbadania, czy na jego terenie znajdują się grupy monarchistów.

tut zostały zamordowane władzom w 1947 r. Przedłożono także listę członków wybranego w maju 1949 r. zarządu.

— Na czym polegała wasza działalność, panie c. k. Sebinger?

— M. in. zastanawialiśmy się nad sposobem realizacji politycznych wskazań, zawartych w znanej książce naszego rodaka Adolfa Hitlera. Ten człowiek, panie radco, był naprawdę wspaniałym spadkobiercą idei Habsburgów...

— Przekro mi bardzo, ale będą musiał rozwiązać wasze polityczne stowarzyszenie. Befehl ist Befehl.

— Czy pan oszalał, panie radco Sebinger? Mogą pana przecież spotkać grube nieprzyjemności, zarówno ze strony władz naszego rządu, jak i naszych amerykańskich opiekunów. Napisz pan meldunek, że pan nic nie słyszał o żadnych monarchistach.

— Czy działalność organizacji monarchistycznych jest dopuszczalna w naszej republice?

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O ile mi wiadomo, nasze ustawy zabraniają tego. — A więc należał pan do nielegalnej organizacji?

— Owszem, tak, panie radco Sebinger.

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-

— Ma pan rację. I wie pan co? Wydał mi się, że pan — monarchista, i ja — republikanin, jesteśmy właściwie jedną osobą o zupełnie wyraźnych poglądach. Heil Hit... cy! Jeszcze za wczesnie!

— O, broń Boże. Zarówno nasz związek jak i jego sta-